



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

5 (195)
luty 2012
ISSN 1505-6317



Kopalnie zniknęły – ludzie zostali

str. 10–11

Laur Studencki 2011



1



2



3



4



5



6

- 1 20 stycznia w katowickim hotelu Angelo odbyła się kolejna edycja wręczenia nagród środowiskowych Laurów Studenckich 2011
- 2 W gali wzięł udział JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś
- 3 Nagrodę honorową, przyznaną za całokształt działalności podejmowanej na rzecz rozwoju szeroko pojętej akademickości, odebrała prorektor UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik

- 4 Tytuł przyjaciela studentów przyznany został prof. UŚ dr. hab. Janowi Ilczukowi, dziekanowi Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach UŚ
- 5 Wydarzeniem kulturalnym roku okazał się Rawa Blues Festival. Statuetkę odebrał Irek Dudek, dyrektor i założyciel Festiwalu
- 6 Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił zespół „Pedro y Mari”

Foto: Karolina Nizińska

Nowy Statut Uniwersytetu Śląskiego

24 stycznia na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Śląskiego został uchwalony nowy statut. Dokument został zmieniony ze względu na nowelizację ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym* z 18 marca 2011 roku, która nakłada na uczelnie wyższe wiele dodatkowych zadań i obowiązków. Prace nad nowym statutem, trwały od czerwca ubiegłego roku. Po licznych konsultacjach ze środowiskiem akademickim oraz Komisjami Senackimi Uniwersytetu Śląskiego uzyskano ostateczny kształt, który został uchwalony, podczas posiedzenia Senatu UŚ, 24 stycznia.

– Zasadnicze zmiany dotyczą spraw pracowniczych i zatrudniania nauczycieli akademickich – komentuje JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. – Zgodnie z przepisami ustawy wszystkie zatrudnienia powyżej połowy etatu muszą odbywać się na zasadzie otwartych konkursów oraz być realizowane w ramach umowy o pracę na czas określony lub nieokreślony, ewentualnie w trybie mianowania, jeśli stosowny konkurs wygra profesor tytularny. Jest to jedna z zasadniczych zmian, w części dotyczącej zatrudniania nauczycieli akademickich, wprowadzonych przez znowelizowaną ustawę. W konsekwencji stosownym dodatkowym regulacjom ulec musiały także zatrudnienia w wyniku konkursu profesorów nadzwyczajnych bez tytułu. Zmianie podlegają także zatrudnienia nauczycieli akademickich po doktoracie i zgodnie z ustawą, łączny okres zatrudnienia adiunkta bez habilitacji nie może, od 1 października 2013 r., przekroczyć 8 lat.

– Uszczegółowiony został także tryb wyborów organów Uniwersytetu, jak również zasady i tryb pracy organów kolegialnych – dodaje prorektor ds. kształcenia prof. UŚ dr hab. Czesław Martysz.

W najbliższym czasie dokument będzie dostępny w formie elektronicznej na stronie internetowej UŚ. ■

Red.



Projekt BIOGEO-SILESIA ORSIP

str. 14–15

Polecamy

Rozmowa

„Powinno być takie miejsce w uczelni, do którego młody człowiek mógłby się zwrócić o pomoc. W ten sposób powstało Centrum Obsługi Studenta i z powodzeniem działa już cztery lata. Tam młodzież może znaleźć pomoc psychologiczną, prawną czy dowiedzieć się na temat opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Pracownicy Centrum spotykają się z przeróżnymi problemami: począwszy od śmierci bliskiej osoby studenta, przez anoreksję, po odrzucenie społeczne”. Rozmowa z prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbarą Kożusznik. str. 7

Kopalnie zniknęły – ludzie zostali.

Rozmowa z prof. Kazimierzem Wódcą str. 10–11

Litwo! Ojczyzno... czyja?

Rozmowa z dr hab. Joanną

Januszewską-Jurkiewicz str. 16–17

Wydarzenia

Strategia rozwoju Uniwersytetu Śląskiego

na lata 2012–2020 str. 6

Z życia wydziałów

Wykład z „fajerem” str. 8–9

Edukacja penitencjarna str. 19

Noc Biologów str. 20

Badania naukowe

Arabska kultura słowa str. 12–13

Projekt BIOGEO-SILESIA ORSIP str. 14–15

Felietony

Testy przedwyborcze str. 27

Mule str. 27

Ponadto

Kronika UŚ str. 4–5

Oświeceni w Krakowie str. 18–19

Analiza zachowań wyborczych

Polaków str. 21

Wymiana doświadczeń

e-learningowych str. 22

Trychotomia w praktyce str. 23

Budujemy mosty str. 24

Uniwersytet uczy pomagać str. 25

Dzięki barbórkom str. 26

Kulisy władzy str. 28–29

Erasmus jest dla Ciebie! str. 29

Wydawnictwo UŚ str. 30



gazeta
uniwersytecka UŚ

miesięcznik
Uniwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

Projekt graficzny: Łukasz Klis

Rysunki: Marek Głowacki

Opracowanie wersji internetowej: Bianka Porębska

Adres Redakcji:

ul. Bankowa 5, III piętro, pok. 6, 40-007 Katowice,

tel.: +48 32 359 19 64, e-mail: gazeta@us.edu.pl

www.gu.us.edu.pl

Obsługa poligraficzna:

Profesjadruk, Al. Piłsudskiego 133k, 92-318 Łódź

tel. 42 25 26 755, www.profesjadruk.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji

i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się

ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.

Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Osiedle Kaufhaus w Rudzie Śląskiej / fot.
Agnieszka Sikora

Redaktor prowadząca: Agnieszka Sikora

Współpracownicy: Aleksandra Kielak, Małgorzata

Kłóskowicz, Tomasz Okraska, Maria Sztuka

Felietoniści: Stefan Ośliżko, Jerzy Parzniewski

Korekta: Monika Zaręba

Akcja „Kulawy Mikołaj”

6 grudnia odbyła się druga edycja studenckiej akcji „Kulawy Mikołaj”. Inicjatywa Koła Studentów Niepełnosprawnych Equitas została zrealizowana dzięki pomocy Uniwersytetu Śląskiego. Organizatorzy chcieli pokazać, że osoby niepełnosprawne nie powinny być kojarzone jedynie z akcjami charytatywnymi na ich rzecz. Tym razem to właśnie niepełnosprawni studenci mieli coś do zaferowania innym. Wydarzenie nawiązywało do tradycji mikołajkowych oraz Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, który obchodzony jest 3 grudnia. W ramach akcji, ubrani w czerwone czapki św. Mikołaja, studenci przeszli kilkunastoosobową grupą spod rektoratu na katowicki Rynek, gdzie rozdawali cukierki. Przede wszystkim przypominali o codziennym uśmiechu, życzliwości i dobrej woli. Uczestnicy akcji pokazali, że są ważną częścią społeczności uczelni, a różne formy i stopnie niepełnosprawności dotyczą ok. 500 osób na Uniwersytecie Śląskim – choć nie zawsze ich niepełnosprawność jest widoczna.

Koło Studentów Niepełnosprawnych Equitas zostało reaktywowane w 2010 roku. Prowadzi działania, które mają na celu zwiększenie dostępności studiowania na Uniwersytecie Śląskim dla osób niepełnosprawnych, z uwzględnieniem ich szczególnych potrzeb. Promuje również idee równości i przestrzegania praw człowieka.



II Europejski Kongres Praw Człowieka

8 grudnia na Wydziale Prawa i Administracji UŚ odbył się II Europejski Kongres Praw Człowieka. Wydarzenie zostało w całości poświęcone problemowi praw człowieka na obszarze postsowieckim. W ramach Kongresu odbyły się 3 panele dyskusyjne: „20 lat po rozpadzie ZSRR – sytuacja praw człowieka na obszarze postsowieckim”; „Białoruś – w rok po wydarzeniach na placu Niepodległości”; „Rosja – ucieczka przed demokracją? – sytuacja po wyborach parlamentarnych w Rosji”. W panelach eksperckich wzięli udział analitycy z polskich ośrodków naukowych,

m.in. Katarzyna Kwiatkowska i Robert Cheda z Fundacji Pułaskiego, Tomasz Sikorski z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz goście zagraniczni: Lew Ponomariow – rosyjski dysydent i obrońca praw człowieka, wielokrotnie aresztowany i zatrzymywany przez władze, Wadim Klyuwgant – prawnik Michaiła Chodorkowskiego, Aleś Michalewicz – białoruski opozycjonista, kandydat na prezydenta w 2010 roku, oraz Dzmityry Salauyoy z Centrum Praw Człowieka „Viasna”.

W ramach Kongresu odbyło się wiele imprez towarzyszących, w tym: wystawa fotograficzna „Kazakhstan, is it you?”, warsztaty dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, pokazy filmów o wyborach prezydenckich na Białorusi „Reality Show – Wybory” oraz o Michaiłe Chodorkowskim „Chodorkowski”.

Organizatorami Kongresu byli: biuro europejskie dr. Marka Migalskiego, Stowarzyszenie „Projekt Śląsk” oraz portal „Korespondent Wschodni”. Współorganizatorem wydarzenia było Koło Naukowe Prawa Konstytucyjnego „Spiritus Constitutionis” z Wydziału Prawa i Administracji UŚ.

Seminarium dotyczące Krajowych Ram Kwalifikacji

12 grudnia na Uniwersytecie Śląskim odbyło się seminarium bolońskie „Zadania uczelni wynikające z aktualnych uregulowań prawnych dotyczących Krajowych Ram Kwalifikacji dla szkolnictwa wyższego”. Seminarium prowadzone było przez ekspertów bolońskich, którzy współpracują z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji. Celem spotkania było zapoznanie pracowników szkół wyższych ze sposobem projektowania i wdrażania programów kształcenia zgodnie z KRK i aktualnymi uregulowaniami prawnymi. Uczestnicy wydarzenia mieli okazję poznać metody definiowania efektów kształcenia dla programów studiów i przedmiotów/modułów. Zaprezentowane zostały sposoby przygotowywania opisów modułów/przedmiotów i metody ich weryfikacji z efektami kształcenia zapisanymi dla programu studiów.

Seminarium skierowane było przede wszystkim do: przedstawicieli władz uczelni i wydziałów, odpowiedzialnych za dydaktykę i jakość kształcenia, pracowników szkół wyższych, którzy uczestniczą w budowaniu programów studiów oraz programów przedmiotów/modułów w oparciu o efekty kształcenia, osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie wewnętrznych systemów zapewniania jakości kształcenia oraz wydziałowych i uczelnianych pełnomocników ds. procesu bolońskiego oraz koordynatorów ECTS.

Zakończenie projektu SPHERE

12 grudnia w Bibliotece Śląskiej w Katowicach odbyło się uroczyste otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Stare regiony przemysłowe w procesie zmian. Ludzie – pejzaże – narracje...”. Stanowiła ona zwieńczenie prac badawczych, prowadzonych przez zespół Zakładu Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii UŚ pod kierunkiem prof. zw. dr hab. Kazimierzy Wódcz, w ramach międzynarodowego projektu SPHERE.

Trwający ponad trzy lata projekt (2008–2011) realizowany był w Europie: w Anglii, Francji, Niemczech, Hiszpanii, Turcji oraz Polsce. Badacze eksplorowali przemiany tożsamości społecznej i kulturowej w starych regionach przemysłowych, poddawanych procesom rekonwersji. Celem podjętych badań był wielowymiarowy, interdyscyplinarny opis zmian towarzyszących restrukturyzacji ekonomicznej starych regionów przemysłowych. Przedmiotem szczegółowych analiz były przeobrażenia charakteru pracy, społeczności lokalnych i krajobrazu kulturowego badanych regionów.

Więcej na str. 10–11

Konferencja pt. „Stres w szkole”

14 grudnia na Wydziale Filologicznym UŚ odbyła się konferencja naukowa pt. „Stres w szkole”. Jej organizatorem było Polonistyczne Koło Naukowe „Bakalarz”, działające przy Katedrze Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej UŚ. Spotkanie było okazją do podzielenia się wynikami badań oraz stanem wiedzy na temat szeroko rozumianego pojęcia stresu w szkole. Konferencja objęła wiele zagadnień, w tym: rzeczywisty obraz szkoły (interakcje: nauczyciel – uczeń, uczeń – uczeń, uczeń – rodzice), stres w przestrzeniach szkolnych (sytuacje stresowe, źródła lęku i stresu, poziom stresu w szkole, objawy stresu), sposoby radzenia sobie ze stresem (przez uczniów i nauczycieli, „oswajanie” stresu, próby jego minimalizowania), dyskurs szkolny a stres: odzwierciedlenie lęku i stresu w języku uczniów, studentów i nauczycieli, twórczość językowa jako reakcja na lęk i stres, komizm i humor w języku jako sposoby oswojania stresu.

Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” w Bombaju

Od 14 do 21 grudnia w Bombaju odbywał się Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny

ny – Mood Indigo. Impreza, organizowana przez Indyjski Instytut Technologii w Bombaju (Indian Institute of Technology Bombay), jest największym tego typu festiwalem w Azji. W wydarzeniu wzięli udział Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice”. Zespół Uniwersytetu Śląskiego nie tylko prezentował polskie stroje, tańce i melodie, ale poprowadził również warsztaty tańców regionalnych i narodowych.

Fotoreportaż na str. 31

ZiZOZap w fotograficznym skrócie

Od 15 grudnia do 20 stycznia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego można było zobaczyć wystawę przedstawiającą badania Zbiornika Zaporowego w Goczałkowicach i jego otoczenia. Prace prowadzone są w ramach projektu „Zintegrowany system wspomagający zarządzaniem i ochroną zbiornika zaporowego” (ZiZOZap), finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Postery zawierały informacje o obszarze badań oraz celach, zakresie i metodyce prowadzonych prac badawczych. Realizatorem projektu jest konsorcjum naukowe w składzie: Uniwersytet Śląski w Katowicach (koordynator), Politechnika Krakowska, Instytut Ekologii Terenów Uprzemysłowanych w Katowicach oraz Instytut Podstaw Inżynierii Środowiska PAN w Zabrze.

Wieczór wigilijny „Nasza kołęda”

20 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbył się Wieczór Wigilijny „Nasza kołęda”. Koncert kołęd poprowadziła dr Małgorzata Miśka, zastępca dyrektora Instytutu Muzyki UŚ. Podczas spotkania wystąpił Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” z Cieszyna pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek, z prof. UŚ Michałem Korzistką i solistką dr Sabiną Olbrich-Szafraniec, oraz zespół rozrywkowy z Instytutu Muzyki UŚ z solistami – Joanną Markowską i Bartoszem Jańskowskim. W programie koncertu znalazły się tradycyjne kołędy i pastorałki oraz popularne piosenki bożonarodzeniowe w nowych aranżacjach. Dodatkową atrakcją wieczoru był pokaz laserowy. Na zakończenie spotkania życzenia naukowcom, studentom i wszystkim pracownikom Uniwersytetu Śląskiego złożył JE Abp dr Wiktor Skworec, metropo-

lita katowicki, oraz JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś.

Gra fabularna w budynku CINIbA

W nocy 4 stycznia w Centrum Informacji Naukowej i Bibliotece Akademickiej odbyła się gra fabularna, rozgrywana na żywo z rodzajem *live action role-playing* (LARP). Była to okazja do spotkania się z powieścią Victora Orwellskiego *Kod władzy*. Mistrz gry przeprowadził uczestników przez świat polityki i tajnych stowarzyszeń, by wcielając się w role władców współczesnego świata, mogli odkryć tytułowy kod władzy. Nocna gra, odbywająca się we wnętrzu nowej, wspólnej biblioteki Uniwersytetów Śląskiego i Ekonomicznego, była nie tylko niezwykłą formą zabawy, ale również okazją do zwiedzenia gmachu przed oficjalnym otwarciem.

Wystawa „Kobiety w nauce”

10 stycznia w rektoracie otwarto wystawę „Kobiety w nauce”, którą przygotowało Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Wystawa wieńczy obchody 2011 roku ustanowionego przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. W ekspozycji pokazane zostały materiały reprezentujące różne dziedziny nauki uczonych kobiet – zdjęcia, dokumenty biograficzne i urzędowe, korespondencje, medale, pamiątki, wydawnictwa – przechowywane w zbiorach Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie. Wśród postaci – obok Marii Skłodowskiej-Curie – uwagę poświęcono m.in. kobietom z jej najbliższej rodziny: córce Irenie Joliot-Curie (noblistce w dziedzinie chemii) oraz siostrze Helenie Szalayowej (nauczycielce, działaczce oświatowej, organizatorce kilku prestiżowych szkół w Warszawie). Autorami scenariusza wystawy są pracownicy Polskiej Akademii Nauk Archiwum w Warszawie. Wystawę można oglądać do 10 lutego 2012 roku.

Konferencja projektu POIG ZiZOZap

11 stycznia w rektoracie odbyło się posiedzenie Rady Konsorcjum Projektu POIG ZiZOZap, a następnie konferencja naukowa pt. „Od monitoringu badawczego do operacyjnego i modeli funkcjonalnych zbiornika”, a także warsztaty, w których udział wzięły zespoły wszystkich konsorcjantów wyko-

nających badania oraz zespołów partnerów naukowych i strategicznych projektu. Celem konferencji było podsumowanie wyników badań prowadzonych w ramach monitoringu badawczego w latach 2010–2011. Warsztaty były okazją do omówienia zagadnień związanych z: monitoringiem *online*, budową osłony meteorologicznej, wykorzystaniem roślinności do regulacji poziomu fosforu i azotu w zbiorniku, oceną populacji ryb, wizualizacją danych monitoringowych, wpływem turystyki i rekreacji na funkcjonowanie zbiornika oraz modelowaniem obszaru i ekosystemu zbiornika.

Debata wokół książki *Biedni ludzie z miasta Łodzi*

11 stycznia na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyła się debata pt. „Fikcja i Zagłada. Wokół książki *Biedni ludzie z miasta Łodzi* Steve’a Sema-Sandberga”. Spotkanie poprowadził prof. dr hab. Aleksander Nawarecki. W dyskusji udział wzięli prof. dr hab. Jacek Leociak (IBL PAN) i prof. UŚ dr hab. Krzysztof Uniłowski (UŚ). Organizatorami debaty byli prof. zw. dr hab. Krzysztof Kłosiński, dyrektor Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego oraz redakcja „Śląskich Studiów Polonistycznych”.



Prof. Jan Miodek na Wydziale Filologicznym

12 stycznia gościem Wydziału Filologicznego UŚ był prof. zw. dr hab. Jan Miodek, który wygłosił wykład pt. „Polszczyzna najmłodszych pokoleń”. Organizatorami wydarzenia byli Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich oraz Instytut Języka Polskiego UŚ. ■

Więcej na str. 6–9

Opracowała
Agnieszka Sikora

24 stycznia na posiedzeniu Senatu UŚ została przyjęta – po raz pierwszy w historii Uczelni – systemowa, nawiązująca do dotychczas uchwalanych przez Senat częściowych dokumentów strategicznych i w pełni opisująca zadania stojące przed nami w kontekście m.in. Strategii Europa 2020 – *Strategia rozwoju Uniwersytetu Śląskiego na lata 2012–2020*

Na pytania jutra odpowiadamy dziś!

Ponadczasowe cele Uniwersytetu Śląskiego wyznaczone są w jego Misji. Jednak zmieniające się uwarunkowania społeczne i ekonomiczne powodują konieczność określenia celów strategicznych i sposobów ich realizacji. Niezbędne zatem okazało się opracowanie średniookresowej strategii wyznaczającej kierunki rozwoju Uniwersytetu Śląskiego do roku 2020.

Strategia rozwoju naszej Uczelni skorelowana jest z zasadniczymi kierunkami rozwoju uniwersytetów nie tylko w Polsce i Europie, ale na całym świecie. Te zaś określane są przez wyzwania i zadania, które stoją przed społeczeństwami w krótszym i dłuższym okresie, a kierunki ich realizowania wpisane są w strategię rozwojową poszczególnych krajów. Strategia rozwoju naszego Kraju do 2030 roku została określona w aktualnie dyskutowanych dokumentach – *Polska 2030. Trzecia fala nowoczesności. Długookresowa strategia rozwoju kraju oraz w Krajowym Programie Reform*. Europejski kontekst został przedstawiony w dokumencie strategicznym *Europa 2020 – Strategia na rzecz inteligentnego i równoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, który jest punktem odniesienia dla strategii *Polska 2030* i *Strategii rozwoju Uniwersytetu Śląskiego na lata 2012–2020*.

Cele strategiczne nakreślone w *Strategii rozwoju Uniwersytetu Śląskiego na lata 2012–2020* wynikają z uwarunkowań globalnych, europejskich i krajowych. Są to:

- silne zespoły badawcze i badania naukowe na światowym poziomie;
- innowacyjne kształcenie i nowoczesna oferta dydaktyczna;
- aktywne współdziałanie Uniwersytetu z otoczeniem;
- systemowe zarządzanie Uniwersytetem.

Jednym z celów strategicznych naszej Uczelni jest zatem podniesienie jakości badań naukowych do poziomu światowego. Może to nastąpić dzięki prowadzeniu wysokiej jakości badań w nawiązaniu do światowych trendów rozwojowych różnych obszarów nauki, przez innowacyjne podejmowanie tematów istotnych dla naukowego poznania, a także ważnych społecznie i gospodarczo. Coraz większy nacisk kładziemy również na internacjonalizację, wskaźnik umiędzynarodowienia badań i zgłoszeń patentowych jest wciąż, niestety, zdecydowanie za niski. Aby móc prowadzić badania na poziomie światowym, należy stworzyć odpowiednie zaplecze naukowe – laboratoria wyposażone w nowoczesną aparaturę.

Oczywistym priorytetem jest także najwyższa jakość kształcenia. Zmienia się jednak paradygmat studiów. Na proces edukacyjny należy

patrzeć z perspektywy studentów/absolwentów. Odpowiedzialność Uniwersytetu za ich losy nie kończy się przecież wraz z wręczeniem im dyplomów. Istotna jest nie tylko wiedza, ale i wyposażenie studenta w umiejętności, które pomogą mu zaistnieć na rynku pracy. Ten cel wymagać będzie zmiany w programach studiów, ale także innego podejścia – z biernego przyswajania wiedzy na aktywne uczestnictwo w procesie kształcenia z zachowaniem relacji mistrz-student i ukierunkowane na studenta.

Podejmowanie współpracy z gospodarką jest natomiast odpowiedzią na światowy trend praktycznego stosowania wiedzy i jej komercjalizacji. Ścisłejsze więzi z szeroko rozumianym otoczeniem Uniwersytetu, w tym z gospodarką, będą służyć także naszym absolwentom poszukującym satysfakcjonującej pracy. Z uwagi na bardzo szerokie spektrum badań podstawowych oraz stosowanych, prowadzonych w Uniwersytecie, dysponuje on ogromnym potencjałem intelektualnym, który powinien być wykorzystany dla rozwoju gospodarczego Kraju.

Aby sprostać obecnym i przyszłym wyzwaniom, także zarządzanie Uniwersytetem musi być strategiczne i systemowe – zarówno na poziomie ogólnouczelnianym, jak i wydziałowym. Zarządzanie strategiczne odbywa się poprzez koordynację i integrację działań w różnych obszarach funkcjonowania Uczelni. Jego ważnym elementem jest planowanie średnio- i długookresowe, podporządkowane celom strategicznym i operacyjnym Strategii. Zarządzanie systemowe ułatwia proces decyzyjny, eliminując uznaniowość i intuicyjność podejmowanych decyzji. Zarządzanie strategiczne i systemowe pozwalają na łatwiejszą adaptację Uniwersytetu do zmieniających się uwarunkowań zewnętrznych, w tym do oczekiwań odbiorców usług edukacyjnych i badawczych. Jednocześnie wymuszają pozytywne zmiany wewnętrzne: racjonalizację struktury organizacyjnej i zatrudnienia, uproszczenie i przyspieszenie procesu decyzyjnego na wszystkich szczeblach poprzez usprawnienie obiegu dokumentów i deregulację, modernizację systemu zarządzania kadrami. Monitoring wszystkich strategicznie ważnych działań w Uniwersytecie zapewni wdrażany Zintegrowany System Kontroli Zarządczej.

Strategia rozwoju Uniwersytetu Śląskiego na lata 2012–2020 zapewnia wytyczne dla planowania działalności poszczególnych jednostek organizacyjnych i administracyjnych UŚ. Sprzężenie strategii ogólnouczelnianej ze strategiami rozwojowymi jej jednostek gwarantuje w przyszłości spójność wszystkich inicjatyw i działań. Strategiczne myślenie i działanie w skali całej Uczelni przekłada się bowiem na konieczność strategicznego myślenia i działania w skali jej podstawowych jednostek, w stopniu uwzględniającym ich specyfikę. Kolejnym etapem będzie więc opracowanie strategii rozwojowych wydziałów, samodzielnych jednostek pozawydziałowych oraz działów administracji centralnej. Musimy mieć świadomość, że szybko zachodzące zmiany w otoczeniu Uczelni mogą powodować konieczność zmodyfikowania proponowanych zadań już za kilka lat. Strategię Uniwersytetu należy zatem traktować jako koncepcję otwartą.

Realizacja celów strategicznych przypadnie na czas trudnej sytuacji ekonomicznej oraz niżu demograficznego. Pierwsze może skutkować brakiem niezbędnych do rozwoju środków finansowych i rosnącymi trudnościami w ich pozyskiwaniu, a także wzrostem kosztów funkcjonowania Uczelni. Drugie – zmniejszającym się naborem na kierunki studiów, zwłaszcza te, które już obecnie są mniej popularne wśród kandydatów, a także mniejszym zainteresowaniem studiami niestacjonarnymi. Biorąc pod uwagę te czynniki oraz rosnącą konkurencyjność w szeroko rozumianym otoczeniu i chcąc uniknąć ewentualnych zagrożeń, Strategia proponuje nowy projekt prorozwojowy Uniwersytetu Śląskiego. Zakreślone w nim cele strategiczne, przełożone na cele operacyjne i zadania częściowe, służą dynamicznemu rozwojowi Uczelni poprzez wyzwolenie kreatywności pracowników i studentów oraz doktorantów, stworzenie optymalnych warunków studiowania i prowadzenia badań naukowych, a także otwartość na potrzeby otoczenia Uczelni.

Nie jesteśmy najstarszą uczelnią, nie jesteśmy największą, ale możemy być najnowocześniejszą – i do tego dążymy. ■

Wiesław Baniś
Rektor Uniwersytetu Śląskiego

Rozmowa z prorektorem UŚ ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbarą Kożusznik – laureatką Honorowego Lauru Studenckiego 2011

Wiele się udało

■ **Honorowy Laur Studencki to nagroda i jednocześnie podziękowanie za dwie kadencje prorektorskie. Przypadły one w okresie wielu przeobrażeń zachodzących w naszej uczelni. Co zatem udało się zrobić w ciągu tych siedmiu lat?**

- Oczywiście było mi niezwykle miło, że studenci tak mnie wyróżnili. Jednak zdaję sobie sprawę, że ta nagroda to także duże zobowiązanie. Zbliża się czas pewnych podsumowań, przemyśleń: co się udało dokonać, co nie, a co jeszcze można zrobić. W pierwszej kadencji byłam odpowiedzialna za promocję i współpracę z zagranicą. W drugiej – do zakresu moich obowiązków doszły sprawy studenckie, które od początku bardzo leżały mi na sercu. Już podczas pierwszej kadencji, wtedy jeszcze z prorektorem Wiesławem Banysiem, ubolewaliśmy nad tym, że studenci często w swoich osobistych i ciężkich sytuacjach życiowych pozostawieni są sami sobie. I gdy na początku drugiej kadencji rozmawiałam ze studentami, co bym chciała zrobić, to o tym właśnie wspominałam – żeby doprowadzić do tego, aby student znalazł w Uniwersytecie wsparcie w wielu aspektach. Powinno być takie miejsce w uczelni, do którego młody człowiek mógłby się zwrócić o pomoc. W ten sposób powstało Centrum Obsługi Studenta i z powodzeniem działa już cztery lata. Tam młodzież może znaleźć pomoc psychologiczną, prawną czy uzyskać informacje na temat opieki nad osobami niepełnosprawnymi. Pracownicy Centrum spotykają się z przeróżnymi problemami: począwszy od śmierci bliskiej osoby studenta, przez anoreksję, po odrzucenie społeczne. Obecnie powstaje też strona internetowa, prowadzona przez studentów, na której znajdują się opisy problemów oraz jak sobie z nimi radzić. Opracowano również pomocne broszury dla nauczycieli akademickich i pracowników administracyjnych, w których można znaleźć informacje, co robić i jak zachować się w sytuacjach problemowych. Nie chodzi jednak o to, aby stworzyć przy Uniwersytecie „klinikę” dla osób, które mają problemy psychologiczne – raczej aby pokazać, że dany problem można rozwiązać i ewentualnie skierować potrzebującego do konkretnego miejsca, gdzie może otrzymać pomoc specjalistyczną. Ponadto mamy wiele projektów związanych z przedsiębiorczością, powstały

pierwsze firmy założone w Akademickim Inkubatorze Przedsiębiorczości, zaczynaemy współpracę z Aniołami Biznesu, trwa rekrutacja do drugiej edycji programu Start. Świetnie działa Biuro Karier, gdzie rodzą się wciąż nowe, fantastyczne pomysły. Jednym z ważnych zadań jest analiza losów absolwentów oraz działanie na rzecz pomocy finansowej dla studentów. Obecnie funkcjonują nowe zasady przyznawania stypendiów. Nie wystarczy już tylko wysoka średnia. Teraz trzeba o nie bardziej zawalczyć, wykazać się dodatkowym dorobkiem, pokazać, że ma się jeszcze jakieś inne atuty.

■ **Część pani obowiązków stanowiła promocja naszej uczelni i również, w pewnym okresie, zmiana wizerunku Uniwersytetu. Zmierzenie się z kwestią nowej promocji przypadło w okresie zmian ogólnoswiatowych, związanych z multimediami, internetem, telewizją. Również my musieliśmy inaczej spojrzeć na tzw. promowanie się.**

- Rzeczywiście, na tym polu wiele się zmieniło. Musieliśmy zmierzyć się z nowym tematem – jak skutecznie przyciągnąć młodzież na Uniwersytet. Pojawiły się liczne imprezy typu: Festiwal Nauki, Śląska Noc Naukowców, a niedawno zainaugurowała Noc Biologów. Dużą popularnością cieszy się Uniwersytet Śląski Dzieci. Staramy się „przywiązywać” dzieciaki do Uniwersytetu już od najmłodszych lat. Bardzo rozwinął się także Uniwersytet Trzeciego Wieku. Dbamy o aktywizowanie jego słuchaczy. Zachęcamy, aby dziadkowie i babcie byli przedsiębiorczy, a przez to stali się wzorem do naśladowania dla wnuków. A przecież to nie wszystko, mamy już w planach kolejne przedsięwzięcie – uniwersytet młodzieżowy, skierowany do licealistów. W ten sposób staramy się realizować ideę *Lifelong Learning*. Do tego, oczywiście, służą nowoczesne narzędzia: platformy e-learningowe, telewizja internetowa, biblioteki cyfrowe itp.

■ **I trzecia „działka” pani rektor – to współpraca z zagranicą. Co udało się zrobić na tym polu?**

- Przede wszystkim stawiamy na język angielski. Musimy poszerzać naszą ofertę dydaktyczną w tym języku. Zachęcamy



foto: Agnieszka Sikora

wydziały do uruchamiania przedmiotów w języku angielskim. Oczywiście, to nie przychodzi łatwo i bez oporów, ale to jest nasza przyszłość. Coraz lepiej rozwija się wymiana w ramach Erasmusa. To bardzo cieszy. Działa również Szkoła Języków i Kultury Polskiej, prowadzona przez prof. Jolantę Tambor, która ściąga na Uniwersytet młodzież chcącą studiować w języku polskim. Ponadto warto wspomnieć o tzw. mierze webometrics, nad którą intensywnie pracujemy. Jest ona m.in. związana z opracowaniem profilu naukowca (po polsku i po angielsku), umieszczeniem jego najważniejszych prac w internecie. Chcemy, aby te materiały ukazały się w międzynarodowej sieci, ale uniwersyteckiej, gdyż dzięki kliknięciom w poszczególne artykuły naszych naukowców, uczelnia będzie zbierała dodatkowe punkty rankingowe. Jeśli nie będziemy widoczni w świecie i nie będziemy pracować w zespołach międzynarodowych, to pozycja Uniwersytetu nie będzie zbyt wysoka. Wprawdzie przez te siedem lat podpisaliśmy mnóstwo umów międzynarodowych i jestem z tego bardzo zadowolona, ale współpraca z zagranicą musi się jeszcze intensywniej rozwijać. ■

Rozmawiała Agnieszka Sikora

Wizyta prof. zw. dr. hab. Jana Miodka na Wydziale Filologicznym UŚ

Wykład z „fajerem”

12 stycznia na Wydziale Filologicznym UŚ prof. zw. dr. hab. Jan Miodek wygłosił wykład zatytułowany „Polszczyzna najmłodszych pokoleń”. Organizatorami wydarzenia byli Katedra Międzynarodowych Studiów Polskich oraz Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego. Spotkanie transmitowano *online* przez Telewizję Internetową Uniwersytetu Śląskiego.

– Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wśród wielu znamion polszczyzny po 1989 roku, szczególne miejsce zajmują uderzająca wyrazistość i ekspansywność języka najmłodszych generacji, czego wyrazem są, chociażby, jakże liczne dokonania leksykograficzne – powiedział na początku swojego wystąpienia prof. Jan Miodek. Wśród wymienionych najważniejszych źródeł bibliograficznych z tego zakresu tematycznego, znalazły się: *Nowy słownik gwary uczniowskiej* (pod red. Haliny Zgólkowej), *Wypasiony słownik najmłodszej polszczyzny* i *Wyczesany słownik najmłodszej polszczyzny* (Bartłomiej Chaciński), *Hip-Hop Słownik* (Piotr Fliciński, Stanisław Wójtowicz) oraz *Slang UG. Słownik slangu studentów Uniwersytetu Gdańskiego* (pod red. dr. hab. Macieja Widawskiego).

W głównej części wystąpienia prof. Miodek wskazał dominujące cechy polszczyzny młodych ludzi, m.in. silne osadzenie języka w nurcie potocznych zachowań komunikacyjnych i jego zanurzenie w rzeczywistości elektronicznej, dominację angielszczyzny i skłonność do anglicyzowania wymowy oraz postępującą brutalizację i wulgaryzację w codziennej komunikacji młodych użytkowników języka. Profesor nie poprzestał jednak na wymienieniu i opisie głównych cech języka grup młodzieżowych w Polsce, ale skupił się na języku żywym, czyli konkretnych, wziętych z codzienności przykładach, dzięki czemu wykład nie był zamknięty w sztywnej, teoretycznej formule.

Wśród przejawów potoczności języka najmłodszych pokoleń, gość Wydziału Filologicznego wymienił przede wszystkim ucięcia morfologiczne, podając przykłady: „pen” (zamiast „pendrive”), „koment” (zamiast „komentarz”), „haluny” (zamiast „halucynacje”), „Wro” (zamiast „Wrocław”), po czym zauważył, że nawet jednosylabowe „cześć” można skrócić do „cze”. Charakteryzując sposób komunikowania się młodzieży, zaznaczył, że znajomość języków obcych sprzyja przyswajaniu różnego rodzaju zapożyczeń. Przede wszystkim należy tu wskazać silne wpływy języka angielskiego i, tak popularne dzisiaj, nawiązania do angielszczyzny, które odnajdujemy w formach, takich jak np. „after” czy „afterek” (używanych na określenie nieoficjalnej kontynuacji



foto: Agnieszka Nęcka

Wykład prof. Jana Miodka cieszył się dużym zainteresowaniem pracowników naukowych i studentów Wydziału Filologicznego UŚ

głównej imprezy). Na pytanie skierowane do audytorium: „A co jest przed imprezą?”, sala radośnie rozbrzmiała chóralnym „beforek!”, ukazując zrozumienie omawianych mechanizmów języka.

Uwaga słuchaczy została skierowana także na zjawisko żartobliwego anglicyzowania fonetycznego. Profesor operował zabawnymi przykładami, takimi jak „dzięks” (od polskiego „dziękuję” i angielskiego „thanks”), „spoks”, „krejzol” czy „dzampreza”, wywołując śmiech audytorium. Stwierdził przy tym, że trudno we wszystkich tworcach leksykalnych nie dostrzec elementu gry, zabawy słownej, humoru i dowcipu, chociaż, niestety, młode generacje wykazują także skłonność do anglicyzowania wymowy nawet takich form, które z tym językiem nic wspólnego nie mają – są dziedzictwem innych kręgów kulturowych. Wśród najbardziej groteskowych przykładów, będących świadectwem wypadania użytkowników języka z pewnego kodu kulturowego, wymieniona została wymowa imienia bogini zwycięstwa Nike jako „Najki”, słowa „kwintet” jako „kłintet” oraz owocu kiwi jako „kajwaj”.

Należałości obcojęzyczne są dziś wyraźnie widoczne w sferze poczynań stylistycznych, w wyrażeniach takich, jak: „full ludzi” czy „full

time dla Chrystusa”, „ale z niego boss” czy „jestes the best”. Ich wpływ dostrzegalny był jednak w naszym języku już od dawna. W latach 50. ubiegłego wieku Jan Lechoń pisał w swoim *Dzienniku*, że warto czasem powiedzieć coś „z fajerem” zamiast „z ogniem”.

Prof. Miodek zwrócił również uwagę na fakt, że obecnie młodzi ludzie są mocno osadzeni w szeroko pojętym pejzażu rzeczywistości elektronicznej – coraz śmieiej i obficie czerpią z tego obszaru, co ma szczególny wpływ na kształtowanie się ich języka. Nie dziwi więc ogromna popularność cząstki „mega-”, wywodzącej się z języka greckiego (μέγας – „wielki”), a dziś kojarzonej głównie z jednostką wykorzystywaną do określania pojemności pamięci różnych urządzeń (megabajt) i używanej na maksymalnie pozytywne określenie rzeczy lub zjawiska. Można podać tu przykłady, takie jak „megaściema”, „megawypas” czy „megamózg”.

Młodzież czerpie garściami z technicznej nomenklatury. – Na naszych oczach neutralnie stylistycznie „resetowanie”. Młody człowiek coraz częściej mówi o „resetowaniu” czy potrzebie „zresetowania się”, kiedy wspomina o wypoczynku, relaksie, powrocie do sił. Zaczyna coraz śmieiej coś „deletować”, czyli

kasować. Za sprawą komputerów i gier komputerowych – „kasowanie” bije wszelkie rekordy popularności, chociażby w młodzieżowym języku odnoszącym się do sportu, gdzie wraz z „masakrowaniem” wyparło tradycyjne „wygrywanie”, „zwycięzanie”, „pokonywanie” – mówił w dalszej części swojego wystąpienia prof. Miodek. – Trudno nie zwrócić uwagi na najważniejsze w powszechnych odczuciach społecznych zjawisko językowo-stylistyczne, co tu dużo mówić, będące źródłem pokoleniowych konfliktów, a mianowicie postępującą potoczność, ale również brutalizację i wulgaryzację codziennych zachowań komunikacyjnych młodych użytkowników polszczyzny.

Profesor wskazał także na lansowaną przez media, z telewizją na czele, modę na luz, która wprowadza potoczny styl komunikacji nawet w sytuacjach oficjalnych. – O tym, że „poznali się w kiblu” czy „w kibelku”, mówią dzisiaj publicznie luminarze polskiej kultury!

Kończąc spotkanie, organizatorzy zwrócili się do szanownego gościa ze słowami podziękowania za „wypasiony wykład” i zaprosili na „afterek z kawusią”. ■

Ewa M. Walewska



fot. Agnieszka Nęcka

↑ Od lewej: prof. zw. dr hab. Jan Miodek, prof. UŚ dr hab. Jolanta Tambor i prof. UŚ dr hab. Romuald Cudak

Z wielkim bólem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.
Jaroslawa Homa

emerytowanego Pracownika
administracyjnego
Wydziału Nauk o Ziemi
Uniwersytetu Śląskiego,

Człowieka otwartego i serdecznego,
zawsze służącego pomocą
i dobrym słowem,
oddanego ludziom
i sprawom Uczelni.

Będzie nam Go wszystkim brakowało.
Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym
oraz Przyjaciołom Zmarłego,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy współczucia i żalu

składają
łącząc się w bólu i cierpieniu

*Rektor, Senat oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*

Z wielkim bólem i smutkiem oraz w poczuciu
niepowetowanej straty dla świata nauki
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Śp.
prof. zw. dr. hab. Stanisława Poręby

emerytowanego profesora Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach,
Prodziekana Wydziału Filologicznego w latach 1982–1984,
Dyrektora Instytutu Filologii Rosyjskiej w latach 1984–1990,
współtwórcy polskiej rusycystyki literaturoznawczej i rusycystyki
śląsko-zagłębiowskiej,
uhonorowanego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Medalem
1000-lecia Państwa Polskiego.

Profesor Stanisław Poręba był wybitnym uczonym, specjalistą w zakresie
historii literatury rosyjskiej, autorem licznych i cenionych dzieł naukowych,
wychowawcą wielu pokoleń rusycystów.

W Osobie Pana Profesora utraciliśmy Człowieka szlachetnego serca i prawego charakteru,
cieszącego się powszechnym i zasłużonym szacunkiem.
W naszej pamięci na zawsze pozostanie jako wspaniały Przyjaciel,
życzliwy, mądry i szlachetny.

Będzie nam Go wszystkim brakowało. Cześć Jego Pamięci.

Rodzinie, Najbliższym oraz Przyjaciołom i Wychowankom Profesora,
których ta śmierć najbardziej dotknęła,
wyrazy głębokiego współczucia i żalu

składają

Senat i Rektorzy

*prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego
prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek Rektor UŚ w latach 2002–2008
prof. zw. dr hab. Tadeusz Stawek Rektor UŚ w latach 1996–2002
prof. zw. dr hab. Maksymilian Pazdan Rektor UŚ w latach 1990–1996*

oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Rozmowa z prof. zw. dr hab. Kazimierą Wódcz z Instytutu Socjologii UŚ – kierownikiem projektu SPHERE

Kopalnie zniknęły – ludzie zostali

W grudniu 2011 roku zakończył się międzynarodowy projekt badawczy SPHERE finansowany w ramach VII Programu Ramowego Unii Europejskiej. Socjologowie badali przemiany kultury i tożsamości społecznej w starych regionach przemysłowych poddawanych procesom rekonwersji w różnych krajach Europy.

■ Na czym polegały główne badania i jakie były cele projektu SPHERE?

- Istotą projektu była obserwacja i analiza przeobrażeń zachodzących w regionach poprzemysłowych, poddawanych procesom rewitalizacji w różnych krajach Europy: Francji (Corbeil-Essonnes), Hiszpanii (Elda, Alcoy), Niemczech (Norymberga), Wielkiej Brytanii (Dearn Valley – pld. Yorkshire), Turcji (Zonguldak – górnicze miasto na wybrzeżu Morza Czarnego) oraz w Polsce. Polski zespół – socjologów z Zakładu Badań Kultury Współczesnej Instytutu Socjologii UŚ – analizował przeobrażenia społeczności lokalnych i krajobrazu kulturowego w województwie śląskim. Celem badań było stworzenie wielowymiarowego, interdyscyplinarnego opisu zmian oraz ich skutków, towarzyszących restrukturyzacji ekonomicznej badanych dzielnic.

■ Badania były prowadzone tylko w dwóch miastach: osiedle Kaufhaus i Godula w Rudzie Śląskiej oraz Koszelew i Ksawera w Będzinie...

- Tak, ale takich dzielnic jest bardzo dużo, np. Świętochłowice Lipiny, Załęże w Katowicach, Bobrek w Bytomiu. Myślę, że nie ma miasta w województwie śląskim, gdzie nie byłoby takiego miejsca. Często chodzi o bardzo dużą społeczność – dzielnicę, miasto, gdzie jedynym zakładem pracy była np. kopalnia lub huta, która zatrudniała kilka tysięcy osób i była podstawą egzystencji całej społeczności. Nietrudno sobie wyobrazić, jak dramatyczne konsekwencje dla mieszkańców tych osiedli miało zamknięcie kopalni czy huty. Wielu z nich nie poradziło sobie z nową sytuacją. Dlaczego wybraliśmy do badań akurat te miejsca? Bo są bardzo typowe, spełniają najistotniejsze dla nas kryteria, czyli pokazują przebieg procesu restrukturyzacji. Badania prowadziliśmy w województwie śląskim, ale projekt miał charakter międzynarodowy. Okazało się, że niezależnie od tego, gdzie były przeprowadzane badania, mieszkańcy w podobny sposób opisują swoje doświadczenia – dominuje poczucie porzucenia, pozostawienia samym sobie, rozżalenia, nostalgia za przeszłością.



foto: Agnieszka Sikora

↑ Prof. zw. dr hab. Kazimiera Wódcz

■ Co się stało z tymi społecznościami?

- To jest proces, który zaczął się ponad trzydzieści lat temu, a może nawet jeszcze wcześniej, bo przecież nie możemy zapominać, że po 1945 roku na Śląsku nastąpiła ogromna wymiana ludności, przerwanie ciągłości, wykorzenianie ludzi na siłę. Część z nich została brutalnie rozdzielona, a społeczność porozrywana przez procesy historyczne (wojna, okres powojenny). Następnie łączenie rodzin, a także napływ ludności z innych regionów Polski – wszystko to przyczyniło się do osłabienia lokalnych więzi społecznych. Fenomenem na pewno były familoki, nie jeden czy dwa, ale duże osiedla przyzakładowe. Bardzo specyficzne dla Śląska, ale z drugiej strony, jeśli weźmiemy pod uwagę np. Zagłębie, to też znajdziemy takie skupiska – chociaż nie w takim natężeniu. Te osady przyfabryczne czy przykopalniane były realnymi wspólnotami, połączonymi nie tylko miejscem pracy i zamieszkania, ale także – podobieństwem położenia społecznego. Były to typowe społeczności robotnicze, spojone wspólnym codziennym funkcjonowaniem, którego rytm wyznaczany był przez pracę w kopalni czy hucie. Opisy takich wspólnot znajdziemy u Kutza, Janoscha czy Bienka, a są one wiarygodne, bo ich autorzy wywodzą się z podobnych

środowisk. Dzisiaj te społeczności na naszych oczach się rozpadają. Młodzi uciekają, zostaje starsze pokolenie, a domy popadają w ruinę...

■ Jak zatem wygląda sytuacja ludzi, którzy tam zostali?

- Dramatycznie. Chociaż oczywiście te procesy nie wszędzie tak samo przebiegają. Mamy społeczności, które mimo wszystko jakoś próbują sobie radzić, znaleźć nowy sposób na życie, np. katowicki Nikiszowiec. Tam się coś dzieje. Nawet jeśli dawne formy życia wspólnotowego nie istnieją, to pojawia się coś innego. Niestety, największy problem jest tam, gdzie mamy do czynienia z kumulacją negatywnych czynników demograficznych (starzenie się populacji, migracje zewnętrzne i wewnętrzne), ekonomicznych (upadek zakładu pracy, z którym sprzężone było życie lokalnej społeczności) czy też materialnych (degradacja substancji mieszkaniowej, zaniedbania i zniszczenia otoczenia). Czasem takie umierające dzielnice na chwilę ożywają, na przykład z okazji Barbórki, która na moment przywraca poczucie wspólnoty, ale potem wszystko wraca do punktu wyjścia, czyli do marazmu. To jest podstawowe wrażenie – stagnacja, odrętwienie, rozkład. Dzisiaj te społeczności

wymagają pomocy w postaci zintegrowanych programów rewitalizacji społecznej. Bez wsparcia te negatywne procesy doprowadzą do sytuacji nieodwracalnych.

■ **Gdy rozpoczynaliście badania, to wychodziliście zapewne z jakimiś założeniami. Teraz gdy projekt jest zakończony, czy można już wyciągnąć pewne wnioski?**

- Projekt miał charakter wieloaspektowy. Pierwszą rzeczą było poszukiwanie wspólnych wzorów, a może raczej – podobnych, transformacji regionów przemysłowych. Badania były prowadzone w miejscach, gdzie dominował przemysł ciężki (który często miał korzenie dziewiętnastowieczne), ale nie zawsze, bo w dwóch miastach badanych przez naszych kolegów Hiszpanów, wiodącym był przemysł lekki – włókienniczy i obuwniczy. Niemniej jednak, podobieństwo w tych przypadkach polegało na tym, że w ciągu ostatnich 20–30 lat dokonana się tam radykalna restrukturyzacja. Pojawiła się ostra konkurencja spoza Europy – Azji, która doprowadziła do zniszczenia tego przemysłu. Chcieliśmy zobaczyć, jak przebiega proces restrukturyzacji w różnych krajach, odmiennych kulturowo, gdzie bardzo istotnym elementem, modyfikującym, są np. tradycje w zakresie aktywności związków zawodowych, polityki społecznej, ale i tradycje kulturowe. Drugą istotną kwestią, na którą zwracaliśmy uwagę, było to, w jaki sposób ludzie odpowiadają na te zmiany, jak reagują, czy i na ile rozumieją to, co się dzieje, jak siebie samych w tym procesie widzą i czy mają jakieś pomysły na życie w nowej sytuacji. Bardzo ważnym elementem były też przekształcenia przestrzeni materialnej. Co się dzieje z tymi budynkami – fabrykami czy kopalniami? W jaki sposób są one lub nie są traktowane jako element dziedzictwa kulturowego? Interesowało nas również, jak ludzie sobie radzą z utratą podstaw materialnych, ale trzeba pamiętać, że praca ma wymiar nie tylko materialny. Jest także elementem, który sytuuje ludzi w strukturze społecznej, daje pozycję społeczną, z tym się wiąże wiele innych zjawisk, np. etos zawodowy, identyfikacja z własną grupą, tradycje. Dlatego ważny był dla nas sposób życia we wspólnocie, utożsamienie ze społecznością lokalną, na ile to się zmieniło i czy na to miejsce pojawiły się inne odniesienia, nowe identyfikacje z innymi grupami społecznymi. Tu ujawniły się bardzo interesujące tendencje, ale nie są one aż tak uniwersalne, bo w dużej mierze są uwarunkowane lokalnie, związane z tradycją i kulturą. Jeżeli ta kultura jest

wyrazista, to w wielu przypadkach mamy do czynienia z powrotem do tradycji utraconej, do tego, co często jest przedmiotem mitologizacji. I są ludzie, którzy próbują znaleźć nowe pomysły na życie.

■ **Jakie pomysły, które na nowo mogą spocić społeczność, znajdowali ludzie w badanych regionach?**

- Przede wszystkim kultura. Działania rewitalizacyjne często skupiają się wokół szeroko pojmowanej kultury. To też jest najmniej kosztowne. Bo mówimy tu o spontanicznych działaniach, często oddolnych. Zwykle zaczyna się od impulsu, grupki ludzi, która weźmie na siebie ten pierwszy krok, a potem pomysł zaczyna być atrakcyjny także dla innych. W wielu miejscach, gdzie były prowadzone badania, widać wyraźnie poszukiwanie nowego sposobu zakorzenienia się. I często są nim różnego rodzaju praktyki kulturowe. W hiszpańskiej Eldzie postawiono na kulturowanie tradycji festiwalu chrześcijan i Maurów. A zaczęło się od zabawy w bardzo wąskim gronie. Po latach okazało się, że stała się ona głównym elementem na nowo spajającym społeczność. Innym wariantem jest sięganie do tradycji lokalnej, np. związanej z przemysłem. Tak było w wielu miejscach na Śląsku, gdzie działania skupiły się na restaurowaniu obiektów przemysłowych, rewitalizowaniu terenów czy tworzeniu ścieżek dydaktycznych. Takim przykładem może być Szlak Moderny w Katowicach, Szlak Zabytków Techniki czy Kopalnia Guido w Zabrze. Generalnie działa zasada selektywnego wyboru takiego zwornika z lokalnej kultu-

ry (jeśli jest wyrazista), do którego można sięgnąć i który można mitologizować.

■ **Ale takiego ognia łączącego nie można narzucić społeczności. To chyba musi jakoś samo wykrystalizować?**

- To musi być inicjatywa oddolna, ale czasami można coś podpowiedzieć społeczności. Chodzi tylko o to, żeby pomysł zaszkodził, trafił w klimat i zapotrzebowanie. W przeciwnym razie może zostać odrzucony jako obcy, nieinteresujący. Z tym się wiąże kolejny aspekt naszych badań – jak przedstawiane są te przeobrażenia w danej społeczności? Jakie są kulturowe reprezentacje – od literatury, poprzez film, inne działania kulturalne? Jak poszczególne regiony czy miasta, które podlegają tym procesom, się przedstawiają? Jakich środków używają do promocji? Dlatego też w naszych badaniach pojawiła się fotografia – która przecież stanowi ważny sposób budowania wizerunku. Okazuje się, że ruiny czy stare fabryki są niezwykle fotogeniczne. Nasz projekt zakończył się międzynarodową wystawą fotograficzną z udziałem profesjonalnych fotografików (w polskiej części mamy, między innymi, przepiękne zdjęcia Arkadiusza Goli). Wystawa w założeniach ma być ekspozowana w różnych miastach województwa śląskiego. Dzięki uprzejmości profesora Jana Malickiego, po raz pierwszy pokazaliśmy ją w Bibliotece Śląskiej w grudniu 2011 roku. W lutym planujemy otwarcie wystawy w murach naszej *Alma Mater*, a dalej – zobaczymy... ■

Rozmawiała
Agnieszka Sikora



fot. Agnieszka Sikora

↑ Kaufhaus to osiedle robotnicze w Rudzie Śląskiej. Nazwę dzielnicy zaczerpnięto od znajdującego się tu, najstarszego w Polsce, domu towarowego Kaufhaus

Lingwistyczne odkrycia dr Beaty Abdallah-Krzepkowskiej

Arabska kultura słowa

Masowe protesty o charakterze gospodarczym, politycznym i społecznym, które trwają w krajach arabskich od grudnia 2010 roku, na powrót uczyniły z Orientu przedmiot ogólnoświatowego zainteresowania. Turyści, chętnie odwiedzający śródziemnomorskie kurorty, z pewnym zdziwieniem stwierdzali, że Tunezja, Egipt i inne państwa regionu – to nie tylko złociste plaże i ekskluzywne hotele, ale również społeczeństwa, których aspiracje były do tej pory tłumione.

W momencie tego „przebudzenia”, dotyczącego zarówno mentalności Arabów, jak i zmiany zachodniego sposobu patrzenia na Orient, niezwykle cenni są specjaliści, biegli w analizie tamtejszej tradycji i kultury. Na Uniwersytecie Śląskim bogactwo świata arabskiego jest obiektem naukowej pasji dr Beaty Abdallah-Krzepkowskiej, adiunkt w Zakładzie Językoznawstwa Ogólnego Instytutu Języka Angielskiego.

– Filologia ma szczególne znaczenie w badaniach nad Orientem – tłumaczy dr Abdallah-Krzepkowska – ponieważ kultura arabska, inaczej niż nasza, jest kulturą słowa. Słowo jest tam ważne samo w sobie, dla walorów estetycznych – stąd choćby niezwykła estyma, jaką darzy się poetów. Bez wątpienia jeszcze większą rangę nadał mu Koran. Od spisania świętej księgi islamu, tak naprawdę, zaczęła się rozwijać filologia arabska. Język, którym posługują się Arabowie, dotyka wszystkich dziedzin ich życia, kształtuje wspólną tożsamość. Jest tym, co łączy państwa arabskie – stąd nadawany mu prestiż.

Geneza języka literackiego wywodzi się

z kontynuacji zapisów Koranu. Mimo tego, że spisano go w VII wieku, język pozostał ten sam – można go czytać bez pomocy eksperckiej. Biernie znają go na podstawowym poziomie wszyscy. Znajomość języka literackiego nie wyczerpuje jednak problemu badań lingwistycznych. Odrębne dla poszczególnych regionów świata arabskiego są bowiem dialekty.

– Język literacki nie jest językiem martwym, ale o specjalnym przeznaczeniu. To jego uczą się dzieci w szkołach. Jest językiem kultury, sztuki i nauki. W nim, wreszcie, zapisywana jest większość tekstów. Z drugiej strony – język literacki jest sztucznie podtrzymywany, nie rozwija się naturalną drogą – chociażby w zakresie ewolucji gramatyki. Inaczej ma się rzecz z dialektami funkcjonującymi w życiu codziennym. Nie mają one ściśle określonych zasad gramatyki i pisowni, ale rozwijają się, są żywe. Dzisiaj cała komunikacja w internecie (czaty, Facebook, Twitter) odbywa się w dialektach. Są one związane z wykształceniem, przynależnością do grup społecznych i innymi czynnikami. Czasem zdarza się, że na terenie jednej metropolii występuje kilka dialektów.

Przykładowo, w Kairze zróżnicowanie obejmuje każdą z osobna dzielnicę. W małej Palestynie jedna wioska ma trochę inny dialekt niż druga, z kolei palestyńscy emigranci w jordańskim Ammanie mówią zauważalnie inaczej niż u siebie. Czasem występują również różnice w sposobie wysławiania się mężczyzn i kobiet – dodaje dr Beata Abdallah-Krzepkowska.

Ważnym polem kształtowania się językowej tożsamości Arabów są programy telewizyjne. Dialekty z państw bądź regionów wyprzedzających konkurentów pod względem wpływów kinematografii (ale też sztuki czy muzyki popularnej), stają się w świecie arabskim bardziej popularne od innych narzeczy. Kiedyś wiodącą rolę pełniła kinematografia egipska, obecnie większe znaczenie zyskała syryjska. W coraz większym stopniu dogania ją twórczość z Zatoki Perskiej.

– Formułowanie ramówki programów rozrywkowych tak, by używany w nich język był zrozumiały dla widzów z mocno różniących się dialektami regionów, jest nie lada wyzwaniem. Przykładowo, w znanej audycji „Tarata” producent pochodzi z Zatoki Perskiej, główną prowadzącą jest Egipcjanka, a do studia zapraszani są ludzie z całego świata arabskiego. Muszą oni starać się mówić językiem zrozumiałym, ale nie mogą literackim, bo byłoby to śmieszne – konstatuje arabistka.

Interesującą areną zmagania Arabów z językiem jest Al-Jazeera – panarabska stacja telewizyjna. Powstała ona w 1996 roku jako niezależne politycznie medium, chociaż pozostające pod finansowym patronatem emira Kataru. Jak radzi sobie z problemem przekazu czytelnego dla różnych odbiorców?

– W sposób bardzo zróżnicowany – odpowiada dr Abdallah-Krzepkowska – Wiadomości są czytane przez spikerów Al Jazeera w języku literackim. Również na modłę klasyczną opatrywane komentarzem są dokumenty. Jednak jeśli stacja emituje rozmowy z ludźmi żyjącymi „gdzieś tam”, są one prowadzone w dialekcie, a na dole ekranu pojawiają się czasem napisy w języku literackim. Z kolei osoby zapraszane do studia mówią tak zwanym językiem środka, czyli uproszczonym literackim, który posiada wiele cech dialektalnych. Prowadzący muszą jednak pilnować, by



foto: Archiwum B. Abdallah-Krzepkowskiej

↑ Chodzi o to, żeby się poznać, bo trzeba jakoś ze sobą żyć – uważa dr Beata Abdallah-Krzepkowska

goście zaledwie nie rozpuścili się ze stopniem potoczności mowy, która wówczas stanie się niezrozumiała dla części odbiorców.

Arabskie seriale, oprócz historycznych, oparte są na dialekcie – podobnie jak, popularne w świecie Orientu, programy o tematyce obyczajowej, społecznej, programy rozrywkowe, kulinarne, kobiece, nawet o tematyce kulturalnej. Ze względu na wymianę kontaktów między Arabami, można zaobserwować dążenie do wypracowania wspólnego dialektu. Ważną platformą dla przemian językowych są również liczne kanały religijne.

– Religia zawsze związana była z językiem literackim. Od lat 80. XX wieku można zaobserwować renesans islamu. W telewizji pojawili się, między innymi, kaznodzieje-showmani, którzy mówią o religii w sposób popularny. Żeby dotrzeć do młodego widza, posługują się dialektami. Rozwój życia religijnego jest widoczny również w internecie – na przykład poprzez filmiki z wykładami prezentowane na portalach typu Youtube czy Facebook oraz aktywność na forach – mówi arabistka.

Kolejne kwestie, będące przedmiotem dociekań naukowych dr Abdallah-Krzepkowskiej, związane są właśnie ze sferą arabskiej religijności. Należy wspomnieć o jej *differentia specifica* – nie spotykamy tu, rozumianego w sposób zachodni, podziału na sfery *sacrum* i *profanum*. Islam jest immanentną częścią kultury arabskiej, jak też elementem życia codziennego mieszkańców, a jednocześnie – nie jest jednorodny. Analizując jego wpływ na wszystkie sfery życia, trzeba uwzględnić nie tylko podział na sunnitów i szytów, ale dostrzegać znaczące rozbieżności w obrębie samego sunnizmu, będącego najliczniej reprezentowanym odłamem religii muzułmańskiej. W islamie sunnickim nie ma hierarchii, wobec czego zakres przekonań wiernych rozciąga się od liberalnych po skrajnie konserwatywne. Jeśli dodać do tego przedstawicieli czterech różnych szkół prawnych, nie dziwi, że spory potrafią wybuchać wokół spraw błahych, a cóż dopiero tak poważnej, jak interpretacja świętej księgi.

– Nauka o rozumieniu Koranu ma 1400 lat – zauważa dr Abdallah-Krzepkowska – Żeby się nią kompetentnie zajmować, trzeba mieć ogromną wiedzę językową, historyczną i prawniczą. Zdaniem większości prawników muzułmańskich, można jednak interpretować Koran. Mamy, co prawda, tafsiry (powstałe w średniowieczu komentarze do księgi) i hadisy (opowieści z życia proroka Mahometa), jednak tych pierwszych się nie sakralizuje, a w drugich wiele fragmentów jest niejasnych. Od lat 80. XX wieku następuje odrodzenie egzegezy koranicznej, wykorzystującej metody hermeneutyki zachodniej. Kiedyś analizowa-



↑ Rozmowy w telewizji Al Jazeera są często prowadzone w dialekcie regionalnym, jednak często opatrzone są na dole ekranu napisami w języku literackim

no tekst sura po surze, każdy werset osobno. Teraz ujmuje się treść Koranu całościowo, idąc w stronę rozumienia szerszych zagadnień. Co ciekawe, nieraz egzegezy przeprowadzane są przez ludzi nieprzygotowanych. Rewolucyjną interpretację stworzyli Fazlur Rahman i Nasr Hamid Abu Zayd, zawierając w niej postulat oderwania ducha koranicznego, odkrycia uniwersalnego rdzenia i oddzielenia go od warstwy kulturowej, która była adekwatna do tamtych czasów i miejsc.

W latach 90. XX wieku tropem tej egzegezy podążyli inni. Powstały, między innymi, interpretacje w duchu marksistowskim czy mniejszości seksualnych. Przede wszystkim, pojawiło się jednak wiele przykładów feministycznego spojrzenia na Koran. Jednym z najbardziej znanych jest działalność wieloletniej egzegetki księgi – Aminy Wadud – i innych, jak Asma Barlas i Laleh Bakhtiar. Wadud uważa, że dyskryminacja kobiet nie jest w ogóle związana z Koranem, pozostając wynikiem szowinistycznej męskiej interpretacji. Tekst, bowiem, nigdy nie istnieje sam, a objaśniali go mężczyźni, którzy żyli w systemie patriarchalnym.

– Twierdzenie, że kobieta w islamie nie ma żadnych praw, to stereotyp – mówi dr Abdallah-Krzepkowska. – Co więcej, z punktu widzenia kobiet islam był rewolucją! Kobieta zyskała status osoby prawnej, po raz pierwszy otrzymała też prawo do posiadania majątku. Jeśli czytać Koran bez otoczki kulturowej, to kobieta i mężczyzna są w nim traktowani w równy sposób, choć mają różne prawa i obowiązki. Mylący jest na przykład zarzut, że księga pozwala na bicie kobiet. Tymcza-

sem czasownik, który został w tym kontekście użyty, ma aż 17 znaczeń, np. zamiast „bić” – „pozostawić w domach”. Tak samo niejasne są kwestie związane z noszeniem hidżabu (chusty zakrywającej włosy i szyję, ale pozostawiającej odkrytą twarz) i prowadzeniem modlitwy – nie można wykluczyć, że kobiety mogą ją prowadzić dla mężczyzn i że może ona mieć charakter mieszany. Duchem Koranu jest jednak miłosierdzie i sprawiedliwość, nie pasuje do niego szowinistyczny sztafaż, który doszedł w późniejszym okresie.

Dr Abdallah-Krzepkowska prowadziła gościnne spotkania poświęcone islamowi w Miejskim Domu Kultury „Batory” w Chorzowie oraz na forum Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Jest również opiekunem działającego na Uniwersytecie Śląskim Koła Naukowego Arabistów „Al-Qamar”. Studenci w ramach koła mogą realizować swoje pasje naukowe i kulturalne, związane ze światem arabskim. Uczestniczą w konferencjach naukowych, a także odbywają wyprawy do krajów arabskich. Dr Abdallah-Krzepkowska organizuje także na Wydziale Filologicznym UŚ bardzo popularne Dni Arabskie. Program imprezy, której trzecia edycja odbędzie się w kwietniu, obejmuje studencki panel naukowy, naukę pisma, prezentację muzyki i tańca brzucha czy, wreszcie, kosztowanie arabskich przysmaków. Goście mogą się dowiedzieć, że jedną z ciekawszych interpretacji Koranu stworzył Leopold Weiss – zaczytujący się Sienkiewiczem Żyd z Lwowa, później znany jako Muhammad Asad, uznawany za jednego z najwybitniejszych muzułmanów XX stulecia. ■

Tomasz Okrasa

Projekt stworzenia ogólnodostępnej bazy danych bio- i georóżnorodności województwa śląskiego



Otwiera się niezwykła przestrzeń zastosowania w praktyce zebranych zasobów danych i wyników wieloletnich badań prowadzonych na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska oraz na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ. – Istotne jest połączenie informacji o przyrodzie żywej i nieożywionej – wyjaśnia dr hab. Barbara Tokarska-Guzik, koordynator projektu ze strony Uniwersytetu Śląskiego.

Na początku była współpraca

Kiedy dwóch pracowników WNoZ – dr Ryszard Chybiorz oraz prof. UŚ dr hab. Stanisław Czaja – przygotowywali, każdy w swoim zakresie, wnioski o dofinansowanie utworzenia bazy danych, okazało się, że podobny pomysł zrodził się na WBiOŚ. Wtedy podjęta została decyzja o współpracy i utworzono zespół w ramach wspólnego projektu BIOGEO – SILESIA ORSIP. Jego liderem został Uniwersytet Śląski, którego partnerem jest Województwo Śląskie, reprezentowane przez Centrum Dziedzictwa Przyrody Górnego Śląska (dyrektor Jerzy Parusel wraz z zespołem), oraz Śląskie Centrum Społeczeństwa Informacyjnego. Obecnie w zespole pracuje około pięćdziesiąt osób z dwóch wydziałów. Szerszy projekt, realizowany przez Urząd Marszałkowski, obejmuje utworzenie Otwartego Regionalnego Systemu Informacji Przestrzennej (ORSIP).



↑ Dr hab. Barbara Tokarska-Guzik podczas zajęć terenowych w ramach przedmiotu inwazje biologiczne

Integralną częścią bazy będzie portal dziedzinowy „Dziedzictwo przyrodnicze”, w obrębie którego utworzona zostanie struktura baz danych, zawierających informacje o przyrodzie żywej (WBiOŚ) i nieożywionej (WNoZ) województwa.

– Okazało się, że te informacje są rozproszone, znajdują się w różnych miejscach i w różnej postaci: baz danych, arkuszy kalkulacyjnych, kartotek, zielników, zbiorów muzealnych, kolekcji zoologów itd. – tłumaczy dr hab. Tokarska-Guzik. Ich rozproszenie i zróżnicowanie znacznie utrudnia wymianę informacji oraz niejednokrotnie uniemożliwia wykorzystanie cennych danych w praktyce. – Chcielibyśmy, by te informacje nie tylko były zgromadzone w jednym miejscu, ale też by zostały zweryfikowane i żeby się nie dublowały – dodaje dr Chybiorz.

Realizacja projektu rozpoczęła się w październiku 2011 roku. Na początku przygotowana została ankieta dotycząca gromadzonych danych z zakresu różnorodności, która zostanie skierowana do wybranych osób i instytucji. Pozwoli ona zebrać informacje o miejscu, liczbie oraz formie zgromadzonych danych. Jeśli są już dostępne w internecie, w powstającym systemie znajdzie się link do serwera mapowego z materiałem. Natomiast wprowadzenie danych zgromadzonych w formie cyfrowej i analogowej będzie zależało od zgody konkretnej instytucji i funduszy przeznaczonych na ten cel.

Bio- i georóżnorodność

W ciągu dwóch lat realizacji projektu utworzonych zostanie dwadzieścia tematycznych baz danych przestrzennych, za które odpowiedzialne będą poszczególne zespoły. Grupa WBiOŚ wraz z CDPGŚ zajmie się opracowaniem danych dotyczących stanowisk rzadkich, zagrożonych i chronionych gatunków roślin, zwierząt, siedlisk przyrodniczych i zbiorowisk roślinnych, a także gatunków inwazyjnych, flory terenów poprzemysłowych oraz korytarzy ekologicznych. Przygotowane zostaną również warstwy dotyczące ośrodków edukacji ekologicznej i ścieżek przyrodniczych,

czynnej ochrony przyrody i monitoringu przyrodniczego. Zespoły WNoZ, z kolei, opracują geostanowiska województwa śląskiego oraz bazę danych dotyczących zmian zagospodarowania doliny górnej Odry w aspekcie zagrożenia powodziowego (w ujęciu historycznym). Zespołem przygotowującym ostatnią wymienioną warstwę kieruje prof. UŚ dr hab. Stanisław Czaja.

W czasie realizacji projektu zostanie utworzona struktura baz danych przestrzennych o wybranych elementach środowiska przyrodniczego oraz aplikacje do tworzenia, aktualizacji i zarządzania strukturą. Wszelkie szczegółowe informacje związane z jej budową zostaną wypracowane w kolejnych etapach prac, wspólnie z wyłonionym w przetargu wykonawcą systemu geoinformacyjnego. Wiadomo już jednak, że planowany jest zakup specjalnego sprzętu i oprogramowania, w tym skanera przestrzennego, umożliwiającego archiwizację kolekcji zielników w trójwymiarowej formie. Wykonawca systemu dostarczy na Uniwersytet Śląski również internetowy serwer danych przestrzennych i geoportal, umożliwiający dostęp publiczny do interaktywnych map, zdjęć i opisu obiektów ze środowiska aplikacji WWW. W ostatnim kwartale realizacji projektu tematyczna baza danych przestrzennych o wybranych elementach środowiska przyrodniczego zostanie udostępniona w portalu dziedzinowym „Dziedzictwo przyrodnicze” Otwartego Regionalnego Systemu Informacji Przestrzennej Województwa Śląskiego (ORSIP).

Potencjalni odbiorcy

Jak wyjaśnia dr Chybiorz, portal umożliwi swobodny dostęp do danych dotyczących stanu środowiska przyrodniczego, z tym że wprowadzony zostanie podział na klienta zewnętrznego (jest nim każdy potencjalny użytkownik internetu) oraz wewnętrznego (osoba mająca dostęp do systemu poprzez internet, która przejdzie procedury logowania). Podział odbiorców wiąże się z przepisami prawa i rodzajem udostępnionej informacji. Przede wszystkim – nie każdy będzie mógł

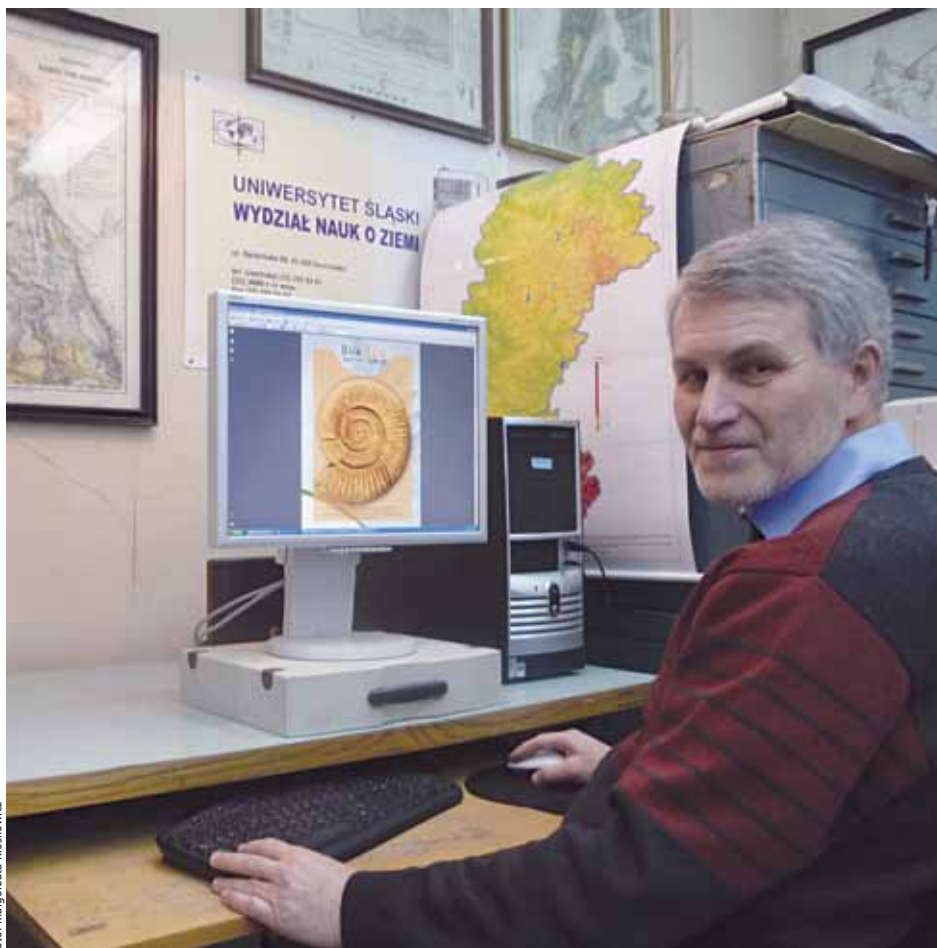
dowiedzieć się, gdzie znajdują się szczególnie cenne, chronione i zagrożone gatunki roślin i zwierząt. – Rzadkie okazy niekoniecznie są atrakcyjne wizualnie dla przeciętnego użytkownika: ot, zielone. Ale są kolekcjonerzy, którzy budują swoje zbiory. Ważne jest, żeby te zasoby jednak zachować dla przyszłych pokoleń – mówi dr hab. Tokarska-Guzik. W związku z tym w bazie znajdzie się pełna informacja o gatunku, wraz ze stanowiskami, ale tylko część informacji będzie powszechnie dostępna. W powyższej sytuacji dostęp do pełnego materiału będzie możliwy w konkretnym celu (np. dla naukowców, służb ochrony przyrody, urzędników administracji). – Ze względu na naukowy charakter materiału, bardzo ważna jest kwestia praw autorskich. Można bowiem umieścić w bazach metadane, w których znajdzie się informacja o sposobie i formie gromadzenia danych oraz o osobie, która je zebrała – wyjaśnia dr Chybiorz.

Grupa odbiorców jest szeroka. Zamieszczone w bazach tematycznych informacje będą skierowane do mieszkańców województwa śląskiego, którzy zainteresowani są bogactwem swojego regionu pod względem fauny i flory. Z pewnością atrakcyjny będzie materiał fotograficzny wraz z lokalizacją ciekawszych obszarów przyrodniczych. Zwiększy się tym samym świadomość ekologiczna mieszkańców Śląska. Co więcej, portal stanie się uzupełnieniem informacji turystycznej. Możliwa będzie wirtualna wędrówka po zakamarkach przyrodniczych województwa śląskiego. Zgromadzone informacje staną się tym samym sposobem promocji regionu.

Potencjalnymi odbiorcami będą również naukowcy, gdyż projektowana baza stanowić będzie doskonałe źródło materiału do własnych prac badawczych. Zespoły zadbają o weryfikację i najwyższą jakość wprowadzanych danych. Zebrana informacja odkryje jednocześnie przestrzeń tematyczną, którą warto głębiej zbadać, szczególnie jeśli okaże się, że w obrębie danej warstwy jest wiele brakujących treści. Tym samym staje się źródłem tematu badawczego oraz otwiera możliwość współpracy z zespołem odpowiedzialnym za daną warstwę. Wdrożona baza danych będzie bowiem w kolejnych latach monitorowana i uzupełniana.

Znaczenie BIOGEO SILESIA

Docelowo grupą zainteresowaną są z pewnością gminy, powiaty czy inwestorzy. Jeśli ktoś zamierza cokolwiek wybudować, będzie mógł od razu sprawdzić, czy wybrany obszar nie jest chroniony i czy nie występują tam np. gatunki zagrożone. – Podjęliśmy współpracę z Głównym Instytutem Górniczym, który buduje bazę poświęconą terenom przemysłowym w regionie (ze względu na typ,



↑ Dr Ryszard Chybiorz w jeden z pracowni na Wydziale Nauk o Ziemi

powierzchnię itp.). Nasza baza uzupełni ją o treści związane ze stanem pokrywy roślinnej na tych terenach – wyjaśnia dr hab. Tokarska-Guzik. Dzięki tym informacjom ułatwione zostanie zrównoważone zarządzanie obszarami zdegradowanymi.

Warto wspomnieć jeszcze o znaczeniu warstwy dotyczącej roślin inwazyjnych. Są to obce gatunki, które zagrażają rodzimej różnorodności. Dzięki takim informacjom można wskazać tereny szczególnie podatne lub zagrożone inwazjami. Wiedza taka jest szczególnie ważna w przypadku miejsc, w których występują cenne gatunki roślin i zwierząt. Przykład opisanego zagrożenia podaje dr hab. Tokarska-Guzik, która zajmuje się roślinami inwazyjnymi: – Jednym z takich obszarów jest Graniczny Meander Odry – ostoja siedliskowa położona w dolinie Odry na granicy polsko-czeskiej – cenny ze względu na zachowany naturalny fragment koryta rzeki oraz chronione prawem polskim i wspólnotowym stanowiska gatunków roślin i zwierząt, które mogą rozwijać się w takich warunkach. Problemem na tym obszarze jest rdestowiec, bylina z Azji, która rozprzestrzeniła się tu na dużą skalę.

Walka z gatunkami inwazyjnymi jest trudna, ponieważ rośliny nie znają granic administracyjnych, a woda dodatkowo sprzyja ich rozprzestrzenianiu. Ze względu na położenie

obszaru, wskazana byłaby współpraca polsko-czeska, tym bardziej, że nurt rzeki transportuje kłocza i fragmenty pędów rdestowców z miejsc ich występowania w górnym biegu, znajdującym się w granicach Republiki Czeskiej.

Z kolei dzięki prowadzonym badaniom terenów zalewowych w ujęciu historycznym, w grupie profesora Czai możliwe stanie się przygotowanie symulacji, które pozwolą na jednoznaczne stwierdzenie, czy częstotliwość i wielkość współczesnych powodzi jest znacząco większa niż powodzi w XIX wieku, kiedy to wpływ antropopresji na warunki formowania się odpływu w dorzeczu górnej Odry był znacząco mniejszy. Tym samym idea projektu wpisuje się w misję Uniwersytetu, dając wyraz swego powiązania z regionem, dzięki możliwości wykorzystania wyników badań prowadzonych na poszczególnych wydziałach w praktyce.

Bazy danych wraz z upublicznieniem portalu „Dziedzictwo przyrodnicze” mają być wprowadzone w 2013 roku. Projekt współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007–2013 oraz z budżetu Uniwersytetu Śląskiego i Województwa Śląskiego. ■

Małgorzata Kłoskiewicz

Rozmowa z dr hab. Joanną Januszewską-Jurkiewicz z Zakładu Historii Najnowszej 1918–1945 Uniwersytetu Śląskiego

Litwo! Ojczyzno... czyja?

13 grudnia 2011 r. w Sali Senackiej Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste wręczenie Nagród im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego. Jedną z laureatek XI edycji Konkursu została dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz, nagrodzona za książkę pt. *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*. Dzieło stanowi efekt wieloletnich badań autorki, w których ukazuje różne aspekty relacji: polsko-litewskich, polsko-białoruskich oraz polsko-żydowskich. Praca nie tylko uzupełnia i poszerza badania nad problematyką stosunków narodowościowych na Wileńszczyźnie, ale również koryguje wiele dotychczasowych ustaleń. Książka ukazała się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego.

■ Odbierając nagrodę, zastrzegła pani, że w pracy *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939* zajęła się pani doktor tylko wycinkiem historii Europy Środkowo-Wschodniej, a w tym wycinku – fragmentem historii Wileńszczyzny. Powstało jednak opracowanie potężne, liczące ponad

siedemset stron. Czy motywacją do tak dogłębnego zajęcia się tematem były dla pani korzenie rodzinne?

– Owszem, mój tata pochodzi z Wileńszczyzny, więc na pewno kierowała mną pewna ciekawość, bo znałam ten region z jego opowiadań. Ale ojciec spędził tam jedynie wczesne dzieciństwo i nie były to

opisy, które uformowałyby we mnie jakąś traumę czy martyrologię – raczej pogodne opowieści o wyprawach na tratwie. Choć jest to dla mnie ważne, to nie stanowiło głównego powodu zainteresowania tą tematyką. W doktoracie zajmowałam się podobną problematyką obszaru pogranicza narodowościowego, mianowicie wycinkiem Śląska Cieszyńskiego – Zaolziem. Ciekawych analogii można się było doszukać, czytając petycje w obronie polskiego gimnazjum w Orłowej i porównując z apelacjami w sprawie gimnazjów, litewskiego czy białoruskiego. W innych rolach występowali jednak Polacy – na Zaolziu broniąc swoich interesów, a na Wileńszczyźnie będąc jednak narodowością rządzącą.

■ Często zwraca się uwagę, że polskim autorem trudno pisać o Wileńszczyźnie w sposób neutralny i obiektywny, jako że jest to region kipiący od historycznych emocji. Tymczasem w recenzjach książki zaznacza się, że znalazła pani złoty środek. Jak się to udało?

– Wysłałam z założenia, że nie ma sensu pisać cały czas do swojego kręgu odbiorców, będąc odwróconą plecami do innych. W ten sposób można w nieskończoność powtarzać racje polskie, racje litewskie, racje białoruskie, racje żydowskie. Warto pisać, starając się zrozumieć argumenty innych. Co nie znaczy, że należy negować dotychczasowe ustalenia polskich historyków. Wiele z nich wymaga podtrzymywania, tylko nie w taki sposób, żeby nie reagować na argumenty innych, a poprzez próbę konstruktywnego ustosunkowania się.

■ Które z polemik z dotychczasowymi ustaleniami wydają się pani doktor najbardziej istotne?

– Charakterystyczne, że jeśli chodzi o stosunki narodowościowe, historiografia polska, litewska czy białoruska występują z diametralnie innych podstaw. Nie jest jedynie tak, że wizje Polaków i przedstawicieli innych narodów ze sobą kontrastują – to, co głoszą Litwini i Białorusini, często



foto: Tomasz Okrasa

Dr hab. Joanna Januszewska-Jurkiewicz jest laureatką XI edycji Konkursu im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego na najlepszą książkę dotyczącą dziejów Europy Środkowo-Wschodniej XIX–XX wieku

jest ze sobą sprzeczne. Kontrowersyjne są choćby szacunki dotyczące liczby ludności niepolskiej na tym terenie. W pracy przywołałam wiele danych poufnych, które pokazują, że wyliczanie populacji ludności litewskiej na Wileńszczyźnie nawet na 200 tysięcy osób (jak to robią badacze litewscy), jest nieuprawnione. Bardzo frapujący jest aspekt wielokulturowości tego obszaru. Wileńszczyzna, bowiem, to nie tylko Polacy i Litwini. Ciekawa jest też kwestia Białorusinów, a także Żydów, którzy Wilno nazywali „Jerozolimą Północy”. Jeśli dodamy do tego staroobrzędowców, muzułmanów i karaimów, to otrzymamy niesamowicie barwną mozaikę. Pojęcie wielokulturowości w stosunku do Wileńszczyzny jest jednak trochę pobożnym życzeniem. Poszczególne rodziny mogły być „przez chwilę” wielokulturowe, na przykład jeśli nastąpiło małżeństwo Litwinki i Polaka (ale nie było już, znanej choćby z Galicji asymilacji, która znalazłaby odzwierciedlenie w związkach żydów i chrześcijan). Potem jednak w rodzinach zawsze zwyciężał jakiś pierwiastek narodowy. XX wiek był wiekiem nacjonalizmów, w którym postawa synkretyczna była skazana na klęskę. Natomiast wydaje mi się, że cechą, którą warto podkreślać, była umiejętność życia „obok siebie”. Akceptowano, że „za miedzą” mieszkają staroobrzędowcy czy istnieje wioska litewska, która jest tam od wieków i ma prawo być. Była to więc koegzystencja, ale nie można mówić o wielokulturowości.

■ **Tygiel narodowościowy, opisywany w książce, prowadzi nieraz do ciekawych paradoksów, związanych choćby z Mickiewiczowską inwokacją w *Panu Tadeuszu*.**

– Nie dało się wówczas być i Polakiem, i Litwinem – ktoś, kto po polsku mówi „Litwo! Ojczyzno moja!”, był nie do przyjęcia dla nacjonalistycznego ruchu litewskiego, bo nie hołubił najważniejszego elementu, w oparciu o który po 1865 roku budowano kulturę narodową, czyli języka. Stanisław Cat-Mackiewicz opowiadał o swoim ojcu, którego nie chciano przyjąć do litewskiego towarzystwa, bo nie znał litewskiego. Ale przecież on czuł się Litwinem, oczywiście w znaczeniu historycznym, właśnie „Mickiewiczowskim”. Dzisiaj Polaka w Wilnie drażni zacieranie śladów polskich, zaś Litwini stworzyli taką pamięć historyczną, w której to miasto było zawsze litewskie, a polska była tylko okupacja. Moi znajomi byli zaskoczeni, że książki metrykalne, które hobbystycznie przeglądałam, zostały spisane po łacinie i po polsku (a potem po rosyjsku), a nie w ich języku.

ELC

In association with



ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY JEZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy codzienne
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS

LEGAL ENGLISH (język prawniczy)

KLUB KONWERSACYJNY

zniżki dla pracowników UŚ oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE



UNIVERSITY of CAMBRIDGE
ESOL Examinations
Authorised Centre

ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersytet ŚLĄSKI
Centrum Egzaminacyjne British Council
KATOWICE, UL. BANKOWA 14
TEL: (032) 359-22-11
e-mail: elc@us.edu.pl, www.elc.us.edu.pl

■ **Historia wciąż stanowi istotny problem w relacjach polsko-litewskich. Może jest tak, że mając tożsamość wiecznej ofiary silniejszych sąsiadów, nie potrafimy wczuć się we wrażliwość Litwinów, którzy postrzegają Polskę jako podmiot silniejszy, dominujący?**

– Litwini uważają, że zostali pozbawieni ważnej części swojej kultury przez to, że w pewnym momencie „ich” poeci czy artyści zadeklarowali się jako Polacy i tworzyli w języku polskim. Do dzisiaj pozostają drażliwi wobec polskiego zawłaszczania wspólnej historii. Współcześnie wiele emocji budzi sprawa zapisu nazwisk obywateli Litwy. Przypisane rodzajowi męskiemu i żeńskiemu końcówki nazw własnych, a więc również imion i nazwisk, są wynikiem XIX-wiecznej kodyfikacji języka litewskiego. Gdy w 1998 roku wybuchł w USA skandal z impeachmentem, byłam akurat na Litwie. Powtarzane wówczas nazwisko „Billas Klintonas” było dla Polaków czymś

śmiesznym, podobnie jak plakat filmu, w którym gra wybitny aktor francuski Alanas Delonas. Trudno polemizować z gramatyką, ale nasze rozbawienie znika, gdy na Uniwersytecie Wileńskim widzimy popiersie Petrasa Skargasa. Jednak w wypadku zapisu nazwisk litewskich Polaków, to już problem dotyczący kwestii tożsamości. Jako bardzo tragiczny odczuwam los Polaków na Litwie, którzy są rozdarci między chęć pozytywnej pracy dla swojego kraju (jakim jest Litwa), ale zarazem pragnieniem utrzymania własnych nazwisk i mowy, do czego mają pełne prawo. Polacy na Wileńszczyźnie nie czują się Polakami z Polski, ich stolicą nie jest Warszawa, ale Wilno. To niekiedy całkiem konkretne problemy, np. gdy Polak z Litwy studiuje w naszym kraju – jakie nazwisko powinien polecić do zapisania na dyplomie? Zadowolili wszystkich stron nie sposób. ■

*Rozmawiał
Tomasz Okrasa*

Od 19 do 22 października 2011 roku w Krakowie odbywał się II Kongres Badaczy XVIII Wieku pod hasłem: *Uniwersalizm myśli, różnorodność dróg*

Oświeceni w Krakowie

Pieczę nad organizacją spotkania sprawowali Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekiem Osiemnastym i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym ważnym wydarzeniu naukowym uczestniczyli studenci Koła Oświeconych, działającego – pod opieką naukową dr hab. Bożeny Mazurkowej – przy Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego.



Uczestników Kongresu w Collegium Novum oficjalnie powitali m.in. prof. dr hab. Teresa Kostkiewiczowa, prezes Polskiego Towarzystwa Badań nad Wiekiem Osiemnastym, oraz dr hab. Marek Dębowski, przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu. Wykład inauguracyjny na temat europejskich

widowskich (na podstawie periodyków XVIII wieku) wygłosił, po francusku, gość honorowy, prof. Jean Sgard. Jego wystąpienie utwierdziło słuchaczy w przekonaniu, że badanie literatury i kultury tego okresu wymaga jak najszybszego podjęcia nauki... języka francuskiego.

Drugiego dnia w sekcji literaturoznawczej znalazły się bardzo interesujące referaty prof. UKSW dr. hab. Tomasza Chachulskiego oraz prof. UJ dr. hab. Romana Dąbrowskiego, poświęcone szerokim problemom, a jednocześnie odsłaniające nieco inne oblicze Wieku Świateł, niż to, do którego przywykli słuchacze. Pierwszy badacz uświadomił uczestnikom, że oświecenie, choć było okresem dynamicznego rozwoju książki drukowanej oraz czasopiśmiennictwa, paradoksalnie, nie wykazywało specjalnego zainteresowa-



nia oryginalnym tekstem Pisma Świętego, z wyjątkiem psalmów, czego przyczyn należy upatrywać we wprowadzonym przez papieża Benedykta XIV zakazie samodzielnej lektury Biblii. Referent zwrócił uwagę, że w tym czasie braku nowych wydań przekładu Jakuba Wujka i innych translatorów nie mogły zrekomensować łacińskie publikacje o charakterze liturgicznym oraz liczne parafrazy polskie tylko niektórych fragmentów Świętej Księgi. Drugi referent, po przeglądzie różnych odniesień autorów osiemnastowiecznej poezji epickiej do kategorii prawdy, pokazał, że na gruncie poetyk klasycystycznych wyłania się coraz większe zwątpienie w jej obiektywność. Prawda przekształciła się wówczas w pojęcie bardziej względne, stając się powoli kategorią podmiotu, nie zaś rzeczywistości.

W trzecim dniu Kongresu odbyły się obrady sekcji historyków sztuki. Pierwszy referat wygłosiła dr Magdalena Górka. Po przedstawieniu symboliki politycznej Wettinów oraz motywów heraldycznych polskiej magnaterii, autorka wykazała, że część graficznych wyobrażeń (o charakterze królewskim) pochodziła właśnie z dworu drezdeńskiego. Wart wzmianki wydaje się fakt, że symbolika polityczna heraldyki królów dynastii saskiej bywała problematyczna z punktu widzenia ustroju Rzeczypospolitej. Na koniec sekcji dr Ewa Manikowska nakreśliła modele kolekcjonerstwa na dworach magnackich, głównie na przykładzie malarstwa. Referentka zwróciła uwagę, że w Polsce XVIII wieku zbieractwo obrazów przestało pełnić wyłącznie funkcje dekoracyjne i pochwalne, a stało się również elementem kreacji oświeceniowca. Dyskusje dotyczące malarstwa powoli wkroczyły do salonów również tych magnatów, którzy wyraźnie utożsamiali się z sarmatyzmem. Konkluzja referatu zawierała pytania, na które wciąż brak zadowalającej odpowiedzi:



foto: Martyna Kowalewska

↑ Studenci Koła Oświeconych UŚ z profesorem Teresą Kostkiewiczową – jedną z najwybitniejszych badaczek oświecenia w skali europejskiej

jaki był wpływ dworu drezdeńskiego, a jaki Paryża, na modele kolekcjonerstwa szlachty Rzeczypospolitej XVIII wieku? Jaką rolę w upowszechnianiu się tej nowej rozrywki odegrali cudzoziemcy? Równocześnie badaczka zasygnalizowała, że konieczna jest zmiana periodyzacji oświecenia, ponieważ dotychczasowy podział na epokę saską i stanisławowską, w którym cezurę stanowi 1765 rok, jest zbyt sztuczny. Zresztą, ta ostatnia refleksja powracała w większości referatów.

Ostatniego dnia obrady odbywały się na Wawelu. W ramach ostatniej sekcji referat wygłosił m.in. dr hab. Paweł Kaczyński, mówiąc o frekwencji pojęcia zabawy w naszej literaturze oświeceniowej. Na konkretnych przykładach wskazał różne formy rozrywek w XVIII wieku: wiejska biesiada w stylu sentymentalnym, wytworne bale i koncerty czy zabawy uczone, np. pierwsze próby z balonami („mongoliferyzowanie”). Uwagę słuchaczy skierował na kwestię, częstego w oświeceniu, społecznego i edukacyjnego wymiaru zabawy. Na drugim biegunie badacz usytuował negatywne skutki pewnych uciech, np. hazardu.

Po zamknięciu obrad sekcji uczestnicy konferencji mieli zaszczyt uczestniczyć w śniadaniu wydanym przez konsula generalnego Francji w Krakowie, Alexisa Chah-tahtinskiego, później zaś wysłuchali wykładu prof. dr. hab. Jana Ostrowskiego na temat rzeźby lwowskiej z XVIII wieku. Ostatnim akcentem krakowskiego wydarzenia było podsumowanie dokonane przez prof. dr. hab. Teresę Kostkiewiczową, która wyraziła zadowolenie z faktu, że pierwszy raz Kongres miał charakter interdyscyplinarny. Wzięli w nim udział, poza literaturoznawcami, także historycy, muzykolodzy, historycy sztuki i teatrologi, co wpłynęło na poszerzenie refleksji nad oświeceniem, a jednocześnie znalazło odzwierciedlenie w nadrzędnej formule spotkania.

Dla nas, studentów Koła Oświeconych UŚ, było to ważne wydarzenie, zwłaszcza że koło działa dopiero od września 2011 roku. Wyjazd do Krakowa był również niepowtarzalną okazją do wysłuchania wielu bardzo interesujących wystąpień, a także zetknięcia się z najwybitniejszymi badaczami interesującego nas okresu literatury i kultury. Mieliśmy też okazję zaobserwować, jak toczą się obrady i dyskusje w czasie tak poważnego przedsięwzięcia naukowego. To dla nas bardzo pouczające doświadczenie, bo jesteśmy u początków drogi, która prowadzi do poznania fascynującej epoki naszej rodzimej kultury. Po wysłuchaniu kongresowych referatów poznaliśmy więcej przesłanek zaświadczyających o różnorodności oraz złożoności tej formacji kulturowej. ■

Szymon Piotr Dąbrowski

Edukacja penitencjarna

W roku akademickim 2010/2011 ruszył na Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie cykl spotkań pod nazwą „Bliższe spotkania z edukacją penitencjarną”. W ramach projektu studenci I roku pedagogiki specjalności opiekuńczo-wychowawczej, pod opieką dr Anny Zawady i mgr Natalii Ruman, odbyli zajęcia w Zakładzie Karnym w Cieszynie. Ich celem było zapoznanie się z przebiegiem procesu resocjalizacji oraz edukacji w zakładach karnych.

Spotkania rozpoczęły się od poznania struktury, zasad funkcjonowania zakładu, jego statutu czy regulaminu. Studenci dowiedzieli się m.in. o zjawisku dotyczącym każdej placówki penitencjarnej – podkulturze więziennej, którą rozumie się jako nieformalną, społeczną stratyfikację skazanych. Wyjazd studyjny miał także przybliżyć prawdziwe oblicze nieformalnych relacji i uwarunkowań zakorzenionych w umysłach bipolarnej populacji więziennej – skazanych i personelu. Odwiedziny nie ograniczyły się tylko do refleksji wzbudzonych poprzez wykłady personelu więziennego, studentom umożliwiono również zwiedzenie oddziałów, sali rekreacyjnej, biblioteki oraz kaplicy więziennej.

Po wspólnie spędzonym dniu, zostali zaproszeni w ramach cyklu „Cała Polska czyta dzieciom” do zorganizowania Dnia Dziecka dla pociech rodziców osadzonych w zakładzie. Najmłodsi z zainteresowaniem obejrzeni przedstawienie pt. „Szczotka, pasta, kubek... wspaniała przygoda”. Uczestniczyły także w grach i zabawach, które niosły ze sobą głębokie przesłanie profilaktyczne, mające mocno zapaść w serca maluchów. Niezwykły klimat tego miejsca sprawił, że obudziły się myśli, które stały się źródłem twórczych inspiracji.

7 grudnia 2011 roku odbyło się seminarium naukowe podsumowujące dotychczasową realizację projektu. Dr Renata Stefańska-Klar wygłosiła referat pt. „Zdrowie psychiczne i psychologiczna jakość życia w więzieniu – profilaktyka i promocja”, w którym skategoryzowała pojęcie rozwoju w kierunku wszechstronnego rozumienia, przeżywania, odkrywania i tworzenia coraz wyższej hierarchii rzeczywistości i wartości, aż do konkretnego ideału indywidualnego i społecznego. Mówiono na temat aspektu teologicznego problemów etycznych związanych z karaniem, przybliżono tematykę kary w Piśmie Świętym, a także argumentację pozytywną i negatywną doty-

czącą kary śmierci. Kara ta stanowi wieloletni temat dyskusji, polemik i rozważań teoretycznych oraz rozstrzygnięć praktycznych.

Przedstawiciele Zakładu Karnego w Cieszynie przybliżyli słuchaczom zadania osób pracujących ze skazanymi, wśród których najważniejszym jest pozyskiwanie osadzonych do współdziałania w wychowaniu, uspołecznianiu i formowaniu w nich umiejętności oraz postaw akceptowanych społecznie, jak również niesienie pomocy w zrozumieniu granic własnej wolności i jej uwarunkowań. Uświadomili słuchaczom, że służba więzienna realizuje swoje obowiązki zawodowe w warunkach szczególnych, które wywołują stres zawodowy. Na szczęście większość z nich od czuwa satysfakcją zawodową.

Uczestnicy seminarium mieli ponadto możliwość wzięcia udziału w wykładzie studentek II roku pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej Katarzyny Kraszy i Aleksandry Matuszak pt. „Twórcze metody resocjalizacji”, dotyczącym przykładów interesujących programów resocjalizacyjnych, a także Magdaleny Olszar pt. „Prawa więźnia”. Studentki zwróciły uwagę na zagadnienie sięgania do sprawdzonych rozwiązań, usprawniających współczesną praktykę postępowania z osobami niedostosowanymi i przestępcami. Symposium zakończyła prezentacja studentek Marty Wawrzyczek i Kingi Kubis na temat Dnia Dziecka w Zakładzie Karnym w Cieszynie, urozmaiconą pokazem e-albumu.

Pragniemy podziękować władzom Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji i dyrekcji Instytutu Nauk o Edukacji za pomoc w zorganizowaniu tego projektu oraz wsparcie i życzliwe słowa. Wyrazy szacunku składamy również kierownictwu Zakładu Karnego w Cieszynie za serdeczne przyjęcie, współpracę i chęć podjęcia dalszych działań. ■

Natalia Ruman



foto: Natalia Ruman

↑ Prelegencje sympozjum

13 stycznia na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska odbyła się I Ogólnopolska Noc Biologów

Sekcja karaczana w świetle księżyca

Celem akcji było przypomnienie, że nauki przyrodnicze są fascynujące i warte studiowania. Impreza skierowana była do młodzieży szkolnej oraz społeczności regionu. Organizatorzy oprowadzili uczestników po nowoczesnych laboratoriach badawczych oraz przybliżyli temat kształcenia biologów, biotechnologów i specjalistów zajmujących się ochroną środowiska.

Tegoroczna Noc Biologów, nad którą honorowy patronat objął JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, odbywała się pod hasłem „Strategie przeżycia zimy roślin i zwierząt”. Wieczór rozpoczął się zajęciami plenerowymi na deptaku przed rektoratem, gdzie atrakcją były: wyścig psich zaprzęgów, pokaz tresury psów, a także zimowej mody z przedstawieniem podstawowych zasad właściwego ubioru w czasie tej pory roku.

Goście Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska mogli obejrzeć, przygotowane przez pracowników i studentów, wystawy: „Nauka bez granic”, „Przyroda oczami naszych studentów” czy „Co warto wiedzieć o antybiotykach?”, zaś w „Kinie zimowym” można było obejrzeć ciekawe filmy przyrodnicze. Dużym powodzeniem cieszyły się warsztaty, podczas których każdy odwiedzający mógł samodzielnie wykonać sekcję owada, zapoznać się z zasadami obrazowania pracy mózgu w trakcie prostych czynności oraz nauczyć się, jak odczytywać zapis EEG. Uczestnicy warsztatów mogli również zobaczyć wykresy EKG serca w różnych stanach funkcjonalnych i obserwować związki pracy serca z innymi parametrami (przewodnictwo skórne, częstość oddechów), dowiedzieć się, jak działa wariograf oraz poznać tajniki percepcji zmysłowej. Pracownicy i studenci Wydziału przedstawili także, z pomocą fantomów, podstawowe zasady resuscytacji. Warsztaty botaniczne, cieszące się dużym powodzeniem, przybliżyły



Na uczestników Nocy Biologów czekało wiele atrakcji. Jedną z nich był wyścig psich zaprzęgów

botanikę od strony praktycznej, a uczestnicy mieli możliwość zapoznania się z wybranymi roślinami barwierskimi oraz zobaczenia próbek tkanin ufarbowanych z wykorzystaniem naturalnych barwników roślinnych.

Podczas Nocy Biologów dla zwiedzających zostały otwarte ogólnowydziałowe pracownie i laboratoria, m.in.: pracownia mikroskopowa, biologii molekularnej i biotechnologii, biotechnologii środowiska, laboratorium chromatografii gazowej, laboratorium markerów i sekwencjonowania DNA, biologii komórki oraz skaningowej i transmisyjnej mikroskopii elektronowej, mikroskopii konfokalnej czy laboratorium biologii molekularnej. W trakcie prowadzonych tam zajęć odwiedzający mogli m.in. zapoznać się z metodami laboratoryjnymi opartymi na wykorzystaniu niskich temperatur w badaniach histologicznych oraz z zasadami działania transmisyjnego mikroskopu

elektronowego. Przedstawiona została metoda wykrywania ołowiu w glebie i roślinach. Z wykorzystaniem mikroskopu skaningowego można było zobaczyć powierzchnię różnych organizmów roślinnych i zwierzęcych. Zaprezentowano, jak z wykorzystaniem czerwonej kapusty można wyznaczyć pH w warunkach domowych. Uczestnicy mogli wybarwić i obserwować (z wykorzystaniem mikroskopu) mikroorganizmy odpowiedzialne za prozdrowotne właściwości i wybrany smak kiszonek oraz nabiału. Zajęcia przedstawiające procedurę analizy śladów DNA pozostawionych na miejscu zbrodni oraz elektroforetyczny rozdział barwników spożywczych stosowanych w lodach – pozwoliły uczestnikom dowiedzieć się, na czym tak naprawdę polega praca w nowoczesnym laboratorium biologii molekularnej.

Studenci należący do kół naukowych przygotowali interaktywną ścieżkę dydaktyczną. Z pomocą członków Koła Biotechnologów GENERATION, uczestnicy Nocy Biologów izolowali DNA metodą kuchenną oraz zobaczyli z bliska kulturę *in vitro*. Koło Naukowe Cytofile przygotowało zajęcia pt. „Zobacz, co pijesz”, podczas których poczęstunek herbatą połączony był z obserwacjami mikroskopowymi komórek liści herbaty. Koło Naukowe Widmo przygotowało ciekawy pokaz chemiczny oraz zaprezentowało podstawowe zasady udzielania pierwszej pomocy.

Dla zwiedzających przygotowano również ciekawe konkursy z nagrodami, takie jak: „Namaluj śniegiem zwierzę”, „Przyroda zimą” oraz „Extreme Plastic Games PlastUŚ”, które cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. ■

Magdalena Pacwa-Płociniczak

Izabela Poprawa

Magdalena Rost-Roszkowska



Podczas Nocy Biologów dla zwiedzających zostały otwarte ogólnowydziałowe pracownie i laboratoria

30 listopada 2011 roku w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego odbyło się seminarium naukowe pt. „Preferencje polityczne. Postawy – Identyfikacje – Zachowania”

Analiza zachowań wyborczych Polaków

Spotkanie stanowiło podsumowanie drugiego już projektu badawczego o tej samej nazwie, którego koordynatorami są dr Agnieszka Turska-Kawa oraz dr Waldemar Wojtasik z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego. Celem przedsięwzięcia, które ma charakter interdyscyplinarny, jest eksploracja zachowań wyborczych Polaków oraz ich analiza w kontekście aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych, przede wszystkim w zakresie ich percepcji przez wyborców.

– Dzięki interdyscyplinarnemu zespołowi realizującemu projekt, raport stał się kompleksową analizą zachowań wyborczych obywateli w mijającym roku. Wyniki projektu, ukierunkowane na diagnozę motywów różnicujących zachowania wyborcze, analizowane są w trzech wzajemnie uzupełniających się płaszczyznach: społecznej, politologicznej oraz psychologicznej. Każdego roku otrzymane wyniki stają się inspiracją, która nakreśla kierunki dalszych poszukiwań – komentuje dr Agnieszka Turska-Kawa, adiunkt w Zakładzie Komunikacji Społecznej i koordynator projektu.

W projekcie uczestniczą zarówno pracownicy naukowcy z różnych ośrodków akademickich, jak i doktoranci oraz studenci (członkowie Studenckiego Zespołu Naukowego), którzy krok po kroku wdrażani są w metody doboru próby, warsztat prowadzenia badań, gromadzenia danych czy statystyczną analizę zebranych wyników.

– W nowej edycji dołączyli do naszego zespołu naukowcy z Uniwersytetów Warmińsko-Mazurskiego, Podlaskiego, Gdańskiego i Warszawskiego, w większości członkowie Sekcji Badań Wyborczych przy Polskim Towarzystwie Nauk Politycznych. Wyniki badań zostaną przedstawione także na II Kongresie

Politologii w Poznaniu – mówi dr Waldemar Wojtasik, współkoordynator przedsięwzięcia.

Każdego roku najważniejsze wyniki projektu zostają zebrane w formie publikacji naukowej. Prezentowane są także na konferencji podsumowującej kolejną edycję badań. W tym roku odbyła się ona w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Pośród licznych wystąpień głos zabrał m.in. dr hab. Robert Alberski (UW), który odniósł się do czynników wpływających na decyzję wyborców w wyborach samorządowych. Z kolei mgr Żaneta Krawczyk-Antońska (UŚ) poruszyła temat stosunku Polaków do wydarzeń posmoleńskich w perspektywie deklarowanych preferencji politycznych. Pośród licznie zaproszonych gości znaleźli się m.in. prof. dr hab. Andrzej Antoszewski, dr Marzena Cichosz, dr hab. Dariusz Skrzypiński oraz dr Radosław Solarz.

Podwójną rolę w realizowanym projekcie odegrał dr Zbigniew Widera, prezes Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju Fundacji Uniwersytetu Śląskiego, wydawca i uczestnik projektu, który z jednej strony umożliwił materializację badań poprzez wydanie książki, z drugiej zaś uczestniczył jako autor analizy i słuchacz konferencji.

– „Preferencje polityczne” to projekt i wy-



↑ Prof. dr hab. Andrzej Antoszewski (Uniwersytet Wrocławski) i dr Radosław Solarz (Uniwersytet Wrocławski)



foto: Dominik Alberski

↑ Dr Waldemar Wojtasik i dr Agnieszka Turska-Kawa

dawnictwo unikatowe w skali całego kraju, które zostało zainicjowane przez dr Agnieszkę Turską-Kawę oraz dr. Waldemara Wojtasika – podkreśla dr Zbigniew Widera. – Obecnie rozwijana jest koncepcja rozbicia publikacji i wydawania dwóch równoległych numerów, jednego badawczego, drugiego zaś teoretycznego. Pozwoli to nam poszerzyć możliwości publikacyjne, ale ułatwi także otwarcie na nowe metody i instrumenty – dodaje.

Konferencja zaowocowała burzliwymi dyskusjami prelegentów ze słuchaczami oraz zaproszonymi gośćmi. Stanowiła zarazem zapowiedź kolejnej – trzeciej edycji projektu badawczego „Preferencje polityczne. Postawy – Identyfikacje – Zachowania”.

Zainteresowanych informujemy o możliwości darmowego pobrania pierwszej edycji raportu pod adresem: www.badania-elektoratu.us.edu.pl/numer1.html (wersja PDF). ■

Jarosław Wichura

Konferencja naukowa „Wykorzystanie e-learningu w rozwoju kluczowych kompetencji” w kontekście integracji edukacyjnej przestrzeni europejskiej

Wymiana doświadczeń e-learningowych

E-learning obecnie staje się coraz popularniejszą metodą kształcenia, dostosowaną do potrzeb społeczeństwa opartego na wiedzy. Uniwersytet Śląski aktywnie wdraża nowe technologie internetowe kształcenia na odległość. Powstały i pomyślnie funkcjonują: Centrum Kształcenia na Odległość, wydziałowe platformy kształcenia zdalnego czy platforma projektu UPGOW. Od kilku lat w Cieszynie odbywa się także międzynarodowa konferencja naukowa, dotycząca teoretycznych i praktycznych aspektów kształcenia na odległość.

10 i 11 października 2011 roku w Ustroniu oraz na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie odbyła się III edycja konferencji „Teoretyczne i praktyczne aspekty kształcenia na odległość”. Poza naszą uczelnią, w jej organizację włączyli się: Uniwersytet Ostrawski (Czechy), Uniwersytet Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), Uniwersytet Śląski w Karwinie (Czechy), Uniwersytet Konstantyna Filozofa w Nitrze (Słowacja).

Konferencję otworzyła prof. UŚ dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska, która przedstawiła tematykę i program spotkania oraz zaprezentowała krótki film o Wydziale Etnologii i Nauk o Edukacji UŚ. W pierwszym dniu konferencja składała się z czterech sesji: plenarnej oraz trzech tematycznych: „E-learning w rozwoju kluczowych kompetencji”, „Teoretyczne oraz metodyczne aspekty kształcenia na odległość” i „Praktyczne aspekty kształcenia na odległość. Kształcenie na odległość i uczenie się przez całe życie”. Sesjom przewodniczyły: prof. UŚ dr hab. Urszula Szuścik (Uniwersytet Śląski), dr Franz Feiner (Pedagogiczny Uniwersytet Teologiczny w Graz, Austria), dr Jarosław Krajka (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin), prof. UŚ dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska, dr Izabela Mrochen (Uniwersytet Śląski). W drugim dniu odbyły się dwie sesje: „Metody, formy, techniki w nauczaniu na odległość. M-learning” i „Psychologiczne, społeczne, etyczne i prawne aspekty w nauczaniu na odległość. E-learning dla niepełnosprawnych”. Sesje poprowadzili dr inż. Miroslav Hrubý z Uniwersytetu Obronnego w Brnie oraz dr Leszek Rudak z Uniwersytetu Warszawskiego.

W drugim dniu konferencji odbyły się również warsztaty „Nauczanie na odległość z wykorzystaniem systemu CMS Drupal”, skierowane do studentów, wykładowców akademickich, a przede wszystkim do nauczycieli wszystkich typów szkół z Polski, Republiki Czeskiej, Słowacji i Austrii. Prowadził je Dawid Staniek (Uniwersytet Śląski).

Na konferencji przedstawiane są wyniki badań w zakresie ICT i e-learningu przez

autorów z różnych uniwersytetów z krajów Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Czechy, Słowacja, Węgry) i innych krajów europejskich. Ważnym elementem składowym są warsztaty dla studentów i nauczycieli, celem których jest przedstawienie współczesnych narzędzi TIK i kształtowanie praktycznych umiejętności oraz pogłębienie nawyków wykorzystania nowych narzędzi internetowych do wspomaganie nauczania. Wielkim osiągnięciem jest także owocna współpraca z naukowcami w zakresie wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji, metodą zdalną w różnych krajach świata.

Podczas spotkania odbyła się również wideokonferencja poświęcona umiejętnościom nauczycieli w szkole przyszłości. Poprowadził ją profesor Antonio dos Reis, dyrektor Instytutu Graal (Portugalia). Odbyła się także e-debata z udziałem naukowców i nauczycieli z całego świata.

Konferencja sprzyja wymianie doświadczeń, wzmocnieniu współpracy międzynarodowej, wspólnemu rozwiązywaniu problemów i wdrażaniu innowacyjnych metodyk. Tematyka konferencji oraz sposób jej zorganizowania będą jednym z impulsów do tego, aby w dziedzinie

edukacji poszukiwać w zdalnej nauce oparcia w teoretycznym i praktycznym rozwiązywaniu występujących w szkolnictwie problemów (na wszystkich szczeblach kształcenia) i przeniesienia na wyższy poziom jakościowy procesu i wyników nauczania/uczenia się. Środowisko naukowe wskazało znaczące możliwości wykorzystania e-learningu w nauczaniu na odległość i rozwoju kompetencji kluczowych, a międzynarodowy charakter konferencji pozwala na wymianę doświadczeń w tym obszarze naukowym na skalę europejską, a nawet ogólnosiwiatową. W najbliższym czasie zostanie opublikowana monografia naukowa *Use of E-learning in the Developing of the Key Competences*, zawierająca najciekawsze referaty opracowane przez uczestników konferencji.

Kolejna edycja, w 2012 roku, będzie poświęcona e-learningowi dla potrzeb społecznych. Jako gość honorowy, referat wygłosi prof. Piet Kommers (Holandia) – wybitny uczyony w zakresie e-learningu. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych do udziału zarówno w konferencji, jak i warsztatach. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie www.dlcc.us.edu.pl. ■

Eugenia Smyrnova-Trybulska



foto: Miroslav Hrubý

Wideokonferencja online. Uczestniczą: prof. Antonio dos Reis (Portugalia), David Richardson (Szwecja), prof. Paulo Pinto (Hiszpania), prof. Norbert Puchler (Wielka Brytania), prof. Pedro Veiga (Portugalia) i prof. UŚ dr hab. Eugenia Smyrnova-Trybulska (Polska)

Wspomina Marcin Babko, dziennikarz muzyczny, wokalista zespołu Muariolanza, założyciel wydawnictwa Falami

Trychotomia w praktyce

Zawsze wiedziałem, że chcę studiować jakiś kierunek humanistyczny. Wybrałem filologię słowiańską na Wydziale Filologicznym UŚ, ale dopiero podczas rozmowy kwalifikacyjnej z profesorem Emilem Tokarzem okazało się, że będzie to język czeski. Urodziłem się w Sosnowcu, ale do matury mieszkalem w Nowym Sączu. Stamtąd do granicy czechosłowackiej było niedaleko, więc miałem już wcześniej kontakt z językiem czeskim i słowackim. Potem wróciłem do Sosnowca na studia.

Uczelnia? Na Pogoni w Sosnowcu. Budynek z dużymi oknami, w starym klimacie. Kojarzył mi się z zaborami. Bardzo długo czułem się tam, jak w szkole. I tak się też zachowywałem. Nie byłem nigdy wzorowym studentem, opuszczaliśmy z kolegami wiele zajęć. Dopiero od trzeciego roku zainteresowałem się językiem czeskim na poważnie. Wszystko zaczęło się od kwartalnika kulturalnego „FA-art”. Redaktor naczelny, Konrad Cezary Kęder, przygotowywał numer czeski i zgłosił się do Dariusza Tkaczewskiego, który był opiekunem naszej grupy. Przełożyłem kilka wierszy Jáchyma Topola i fragment jego powieści *Sestra*. Undergroundowa rzecz. Zawsze pociągał mnie u Czechów ten podziemny klimat. Tak zacząłem tłumaczyć.

Potem o książce Topola napisałem pracę magisterską pt. „Biznes, narkotyki i romantyczna miłość. Trychotomia umysłu aktora w powieści Jáchyma Topola *Sestra*”. Trychotomia, podział na trzy, taka inna schizofrenia. Obrona pracy magisterskiej – to był dramat. Tego samego dnia w Pradze grał mój ukochany amerykański zespół Ministry, który po raz pierwszy przyjechał do tej części Europy. Naprawdę się gryzłem, czy zdawać egzamin w Sosnowcu czy też jechać na koncert do Pragi. Zostałem ostatecznie w Polsce. A Ministry, szczęśliwie, kilka lat temu koncertowali w Warszawie. Byłem tam.

Pogoń była malownicza. Razem z Tomkiem Korgulem, przyjacielem z bohemy, spacerowaliśmy po opuszczonych budynkach.

Trochę ponura atmosfera, ale inspirująca. Kilka

napisanych przeze mnie piosenek jest bezpośrednio wyjętych z czasów studenckich i tych spacerów po Pogoni. W akademiku był klub Remedium, a w nim wieczorki zapoznawcze. Tam byłem też na koncercie Republiki – na pierwszym roku studiów. Grało Radio Rezonans. Poza tym na imprezy jeździliśmy do Katowic. Na Ligocie były klubowe koncerty w Straszyn Dworze albo Za Szybą, do tego plenerowe Juwenalia.

Zawsze interesowała mnie muzyka. Po przyjeździe do Sosnowca próbowałem grać w różnych składach i nagle okazało się, że na moim osiedlu mieszka Mariusz Orzełowski, gitarzysta, który właśnie założył nowy zespół i potrzebował wokalisty. Spotkaliśmy się i zaczęliśmy razem grać. To było na początku 1995 roku, drugi rok studiów. Graliśmy razem pięć lat, potem nasze drogi się rozeszły. Od 2005 roku znów wspólnie gramy, tyle że zmieniła się nazwa zespołu. Nie ma już Młajli, jest Muariolanza.

Nasza muzyka od początku była dziwna. I chociaż ewoluowała przez ostatnie pięć lat

i cztery płyty, to nadal jest inna. Wymyśliliśmy etykietę ambient-jazz. Przestrzeń w muzyce, echa, pogłosy, wykorzystywanie dźwięków otoczenia – tym zajmujemy się już od lat 90., zarówno przy nagrywaniu, jak i podczas koncertów na żywo. Mam kamerę pogłosową, dzięki której mogę mikrofonem wylapywać na przykład dźwięk trąbki, zwielokrotniać go, przyspieszać, zmieniać. Przestrzeń jest ważna. Jazz to improwizacja, harmonia, rytmika. Ambient, natomiast, dzięki swojej przestrzenności i plastyczności, stanowi dobre tło. Normalnie tego nie słyhać, ale gdyby je wyciszyć, to okazałoby się, że czegoś nam brakuje. Czasem, gdy znikają inne instrumenty, zostaje samo tło, mgła. To też jest muzyka.

John Cage mówił, że nie ma ciszy, wszystko jest muzyką. Nawet w komorze dźwiękoszczelnej słyhać bijące serce. Pamiętam pierwsze eksperymenty Mariusza. Jechał rowerem i nagrywał trące o oponę dynamo, które utworzyło rytm i na bazie tego rytmu nagrywał piosenkę. Albo chodzenie po śniegu. Dwa czy cztery takie trzaski łączy się ze sobą, zapętla i znów powstaje rytm. Nie są to rzeczy nowe, ale my wymyśliliśmy sobie etykietkę, która była nieznaną do tego stopnia, że gdy nazwaliśmy Muariolanzę pierwszym zespołem ambient-jazzowym w Polsce, to obowiązuje ona do dziś.

A jeśli mamy naśladowców, to tym lepiej.

Od lat piszę też o muzyce, przede wszystkim w „Gazecie Wyborczej”, ale współpracuję z różnymi mediami: radiem, telewizją i serwisami internetowymi. Wychodzę od emocji, którą staram się podeprzeć wiedzą teoretyczną i rozmowami z ludźmi zajmującymi się muzyką. Zawsze wiedziałem, że warto słyhać, warto się dowiadywać. Starałem się być otwarty, chłonałem informacje. Miałem też poczucie misji. Chciałem promować to, co według mnie jest dobre, ambitne. Często są to zjawiska niszowe, które do masowych mediów nie mają dostępu.

Obecnie jestem z każdej strony muzyki: jako twórca, jako krytyk i jako wydawca – od ponad roku prowadzę wydawnictwo Falami. Trzy w jednym. W pewnym sensie przewidziałem więc swoje życie w tytule pracy magisterskiej. ■

Notowała:
Małgorzata
Kłoskiewicz

foto: Marta Strzoda

Budujemy mosty

Uniwersytet Śląski przykładą bardzo dużą wagę do kwestii partnerstwa nauki i gospodarki. Intensyfikacja działań służących nawiązaniu relacji z podmiotami otoczenia biznesowego Uczelni – instytucjami środowiska gospodarczego, jak i jednostkami samorządu terytorialnego – zaowocowała powołaniem w strukturach administracyjnych UŚ Biura Współpracy z Gospodarką.

Cel i misja

Biuro Współpracy z Gospodarką (BWG) powstało w październiku 2011 roku. Celem jego funkcjonowania jest stworzenie sieci współpracy na linii nauka-gospodarka, umożliwiającej wypracowanie mechanizmu płynnego przepływu wypracowanej w uniwersyteckich murach własności intelektualnej do podmiotów zainteresowanych ich wdrożeniem.

Nowa jednostka stawia sobie cztery główne zadania:

1. Stworzenie pełnej oferty UŚ dla partnerów otoczenia gospodarczego oraz jednostek samorządowych w zakresie różnych form udostępniania własności intelektualnej i materialnej Uczelni.
2. Podejmowanie wszelkich inicjatyw umożliwiających współpracę podmiotów gospodarczych z pracownikami naukowo-dydaktycznymi oraz jednostkami organizacyjnymi Uczelni.
3. Pomoc w zakładaniu i funkcjonowaniu firm typu *spin off* i *spin out*.
4. Popularyzację w środowisku akademickim Uniwersytetu Śląskiego idei przedsiębiorczości, współpracy z instytucjami otoczenia biznesu oraz klastrami.

W pierwszym półroczu 2012 planowany jest cykl spotkań z przedstawicielami wszystkich jednostek organizacyjnych Uczelni. Będzie to okazja do rozmowy o formach i możliwościach podejmowania współpracy z przedstawicielami sfery gospodarki oraz ustalenia zakresu oferty danej jednostki. – Pierwszym krokiem będzie skatalogowanie ogromnego potencjału naukowego, rozproszonego w uniwersyteckich pracowniach i laboratoriach. Musimy nauczyć się chwalić swoimi wynikami, spojrzeć na własną pracę także z perspektywy komercjalizacji i próbować znaleźć dla niej zastosowanie w przemyśle – komentuje pełnomocnik rektora ds. komercjalizacji i rozwoju sieci współpracy mgr Dariusz Laska. Kontynuacją tych spotkań będzie stała współpraca Biura z jednostkami organizacyjnymi i pracownikami naukowo-dydaktycznymi Uczelni – w celu aktualizowania oferty UŚ dla jego partnerów biznesowych.

Jak to działa?

Kontakt z BWG stanowi pierwszy krok w kierunku przygotowania oferty technologicznej konkretnego rozwiązania, wynalazku lub propozycji współpracy w zakresie prowadzenia badań, ekspertyz lub udziału we wspólnych

projektach. Pracownicy naukowcy mogą w tym zakresie liczyć na pełne wsparcie Biura. Kolejne działania to wybór optymalnej formy transferu wiedzy do gospodarki, kontakt z przedsiębiorcami i instytucjami potencjalnie zainteresowanymi wdrożeniem oraz obsługa samego procesu komercjalizacji wybranej technologii (sporządzanie i weryfikacja prawna różnego rodzaju porozumień i umów). Bezpieczeństwo w tej ostatniej fazie zapewni stała współpraca z rzecznikiem patentowym Uczelni.

Platforma wymiany pomysłów

Dwustronne poszukiwanie obszarów możliwej współpracy Uniwersytetu Śląskiego z otoczeniem biznesowym umożliwi serwis internetowy www.transfer.us.edu.pl, poświęcony tematyce relacji nauki i gospodarki. Został on zaprojektowany z myślą o dwóch grupach odbiorców: adresaci zewnętrzni – przedsiębiorcy, instytucje otoczenia biznesu i przedstawiciele instytucji samorządowych, oraz wewnętrzni – pracownicy naukowo-dydaktyczni, doktoranci, studenci UŚ. Informacje w serwisie pogrupowane są w dwóch głównych zakładkach. Pierwsza z nich („Oferta dla biznesu”) zawiera bazy: własności intelektualnej UŚ (patentów), prowadzonych badań i przygotowywanych ekspertyz, aparatury i laboratoriów, ekspertów UŚ. Ponadto znajdują się tutaj oferty sponsoringowe – gotowe scenariusze współpracy przy organizacji imprez akademickich i innych ważnych w życiu Uczelni wydarzeń. „Informacje dla pracownika UŚ” to zbiór informacji o możliwościach transferu własności intelektualnej Uczelni do gospodarki: regulacje prawne, publikacje na temat zagadnienia wdrożenia wynalazku czy rozwiązania do przemysłu oraz dane kontaktowe rzecznika patentowego UŚ. – Serwis ma stanowić swego rodzaju platformę wymiany informacji na temat możliwych obszarów współpracy Uczelni z otoczeniem biznesowym. Podzakładki z ofertami dla przedsiębiorców będą służyły rozpoznaniu zasobów własności intelektualnej zlokalizowanej w uniwersyteckich laboratoriach, natomiast publikacje zamieszczone w części „Dla pracownika UŚ” pomogą uświadomić naukowcom możliwości i szanse wdrożenia ich pomysłów w praktyce – wyjaśnia Dariusz Laska.

Oferta UŚ

Początkowo bazy danych udostępniane zostaną w najprostszej formie, docelowo będą to

interaktywne, rozszerzone katalogi, umożliwiające komfortowe przeszukiwanie zasobów pod wieloma aspektami. Rozwiązanie to dedykowane jest przede wszystkim odbiorcom zewnętrznym, natomiast służyć będzie także pracownikom UŚ. Stąd tak ważny jest stały kontakt i aktywna współpraca jednostek organizacyjnych oraz indywidualnych pracowników naukowych z Biurem – tylko osoby bezpośrednio zaangażowane w badania mogą się na ich temat wypowiedzieć. W poszukiwaniach partnera biznesowego pomoże już BWG.

– Rzeczywistość wygląda tak, że o ciekawych, innowacyjnych badaniach prowadzonych w uniwersyteckich laboratoriach, często nie wiemy. Część z nich kwalifikuje się do ochrony patentowej, więc utrzymanie ich w tajemnicy jest zrozumiałe. Niektóre jednak mają bardzo wyraźny charakter aplikacyjny – i o tym powinni wiedzieć nie tylko pracownicy Uniwersytetu Śląskiego, nie tylko rzecznik prasowy – o takich perełkach powinno się mówić i pisać jak najwięcej. A rezultaty takich prac przede wszystkim powinny trafić na rynek, zostać wdrożone i wykorzystywane w praktyce. Przecież nauka to nie sztuka dla sztuki – komentuje dyrektor Gabinetu Rektora UŚ dr Magdalena Ochwat.

Prezentacja potencjału i oferty Uczelni będzie prowadzona także bezpośrednio, w gronach najsilniej zainteresowanych danym obszarem nauki – podczas wystaw tematycznych, targów, konferencji i innych form stykania się środowisk nauki i biznesu. Stanowią one dobrą okazję do rozpowszechnienia ofert technologicznych oraz przedstawienia wybranym przedsiębiorcom pojedynczego rozwiązania technologicznego.

– Kwestia relacji Uniwersytetu Śląskiego z jego partnerami biznesowymi: instytucjami otoczenia gospodarczego oraz jednostkami samorządu terytorialnego, zawsze była dla nas niezwykle ważna. Zadaniem Biura Współpracy z Gospodarką jest, obrazowo rzecz ujmując, budowanie mostów. Na jednym brzegu stoi nauka – własność intelektualna oraz potencjał Uniwersytetu Śląskiego, prowadzone badania, eksperci, baza laboratoriów. Na drugim czekają przedstawiciele różnych gałęzi gospodarki. Bez mostu mogą jedynie do siebie wołać, ale nie podadzą sobie ręki – komentuje pełniącą obowiązki kanclerza Uniwersytetu Śląskiego dr Agnieszka Skołuca. ■

Monika Zaręba

Akcje charytatywne na rzecz dzieci z domów dziecka, osób niepełnosprawnych i obłożnie chorych oraz zwierząt

Uniwersytet uczy pomagać

Od wielu lat Uniwersytet Śląski w Katowicach angażuje się w działalność dobroczynną i społeczną. Zakończona w grudniu zbiórka na rzecz bezdomnych zwierząt ze schronisk w Katowicach i Sosnowcu dowiodła, że studenci, pracownicy oraz przyjaciele Uniwersytetu Śląskiego są wrażliwi na potrzeby bezbronych istot. Akcję prowadzono we współpracy z Fundacją S.O.S. dla Zwierząt oraz Stowarzyszeniem „Nadzieja na Dom”.

W ciągu dwóch tygodni trwania akcji udało się zebrać aż 600 kg suchej karmy, 150 puszek karmy mokrej, 100 kg ryżu, 100 kg makaronu oraz 120 worków wypełnionych kocami i pościelą. Członkowie społeczności akademickiej wspomogli schroniska także finansowo, wrzucając pieniądze do puszek, które ustawiono przy wejściach do budynków wszystkich wydziałów. Kwota, jaką udało się zebrać, wyniosła prawie 6000 zł. Dzięki wsparciu Uniwersytetu Śląskiego, schroniska miały możliwość urządzenia izolatki i pomieszczenia do kwarantanny w szpitalu dla kotów, a także zakupu bud.

Wybór schronisk nie był przypadkowy. Organizatorom zbiórki zależało na tym, aby wszystkie zebrane dary zostały spożytkowane we właściwy sposób. Dlatego zdecydowano się pomóc organizacjom godnym zaufania, takim, które inicjatorzy akcji znali już od dawna, a co za tym idzie – mieli pewność, że wysiłki ludzi aktywnie uczestniczących w zbiórce na rzecz zwierząt nie pójdą na marne.

Sukces tej akcji napawa wielkim optymizmem i jednocześnie skłania do przemyśleń, bo – jak mówi dr Agnieszka Bielska-Brodziak, inicjatorka akcji – największą wartość mają przede wszystkim małe kwoty wrzucane przez wielu ludzi. To właśnie te drobne datki, złotówki ze studenckiego portfela, uratowały życie wielu zwierzętom, które w okresie zimowym bez bud byłyby skazane na śmierć. I nie chodzi tylko o zamrożenie, ale także o śmierć spowodowaną chorobami, z którymi, w przypadku wycieńczonego chłodem i głodem organizmu, trudno walczyć.

Do akcji Uniwersytetu Śląskiego przyłączyła się także sosnowiecka kawiarnia Cafe Pogoń, kontynuująca zbiórkę na rzecz zwierząt przebywających w schroniskach. Ten miły gest dowodzi, że pomaganie staje się coraz bardziej powszechne i modne. Niestety, w wielu kręgach społecznych zwierzęta w dalszym ciągu traktowane są jak rzeczy, a ich cierpienie nie budzi współczucia. I właśnie dlatego każda próba niesienia pomocy i zwrócenia uwagi na ich los jest bezcenna.

Poza akcją, która odbyła się pod hasłem „Dla Ciebie jestem tylko psem, a Ty jesteś dla mnie całym światem”, wykładowcy z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego angażują się również w działal-



foto: Agnieszka Szymala

↑ Suczka z sosnowieckiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt

ność stowarzyszenia „Prawnicy na Rzecz Zwierząt”, którego celem jest nowelizacja ustaw dotyczących ochrony i praw zwierząt. Planowane są kolejne działania na rzecz potrzebujących, w tym wydarzenie promujące adopcję bezdomnych zwierząt. Nie znaczy to jednak, że akcje charytatywne organizowane przez osoby związane z uczelnią skupiają się wyłącznie wokół potrzeb psów i kotów. Co roku w okresie świątecznym na terenie Uniwersytetu odbywa się zbiórka na rzecz wychowanków Świątlicy „Gniazdo”. Dzieci z tej placówki potrzebują niemal wszystkiego: począwszy od talerzy, poprzez ubrania, buty, suszarki do włosów, skończywszy na ciepłym słowie i przytuleniu.

– Ile mamy talerzy w domu, które chowamy gdzieś głęboko do szafek, bo mamy już nowe,

ładniejsze? – pytała dr Agnieszka Bielska-Brodziak. – Alokacja tego, co jednym zbywa, a drugim jest niezwykle potrzebne to problem społeczny, dlatego środowisko akademickie stara się pomagać tym, którzy tej pomocy potrzebują.

Akcje charytatywne, w które włącza się Uniwersytet Śląski, dotyczą nie tylko dzieci i zwierząt, ale również osób niepełnosprawnych czy obłożnie chorych. Społeczności akademickiej zależy na tym, aby działalność dobroczynna Uczelni ciągle się rozwijała. Entuzjazm studentów, którzy coraz częściej sami wychodzą z inicjatywą rozpoczynania kolejnych akcji, jest najlepszym dowodem na to, że Uniwersytet Śląski doskonale wypełnia swoją misję ucząc – w tym wypadku – ucząc pomagać. ■

Aleksandra Lipich

Rekordy skrablowe prof. zw. dr. hab. Jerzego Paszka z Wydziału Filologicznego UŚ

Dzięki barbórkom

W latach 1998–1999 publikowałem w „Gazecie Uniwersyteckiej UŚ” artykuły o pouczającej i pociągającej grze w scrabble. Jeden z nich – *Poezja scrabble* („GU” 7/1998) – wysforował się tak dalece, że przytaczany jest w całości na stronach Polskiej Federacji Scrabble.

Gdy pisywałem owe pełne pasji felietony, podkreślając nieoczekiwane możliwości polszczyzny w grach planszowych (Jerzy Bralczyk w *Encyklopedii Powszechnej Larousse’a* stwierdza, że „skrabliści to już nie zwykli językoznawcy-amatorzy, ale wyrafinowani zawodowcy w dziedzinie poszukiwania słów”), w najśmielszych marzeniach nie mogłem przewidzieć, że dzięki trudom Macieja Czupryniaka i zespołu Wydawnictwa Naukowego PWN, zostanie w 2005 roku opublikowany *Oficjalny Słownik Polskiego Scrablisty*, zawierający 2 477 212 wyrazów! Ba, nie mogłem przeczuć, że – wzorem Romana Jakobsona i jego studium *Poetyka w świetle językoznawstwa* („Pamiętnik Literacki” 1960, z. 2) – ośmielę się zaatakować polskich leksykografów, wykazując dziwne niekonsekwencje w wydawanych lawinowo różnorodnych słownikach (chodzi tu o artykuł *Lingwistyka w świetle scrabble* z tomu zbiorowego pt. *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*. Red. M. Kita przy współudziale M. Czempki, Katowice 2006).

Przeciętny gracz skrablowy osiąga w spotkaniu z przeciwnikiem 300 punktów (razem obaj miewają po 600–700 punktów), najlepsi dochodzą do 500 punktów w każdej partii. Rekordy wiele mówią o możliwościach języka polskiego (np. „późnmyż” czy „spóźnmyż”). Dzięki pomysłowości konstrukcyjno-lingwistycznej (bo i strategią trzeba się wykazać, i zasobami leksykonów), Dawid Pikul oraz Mateusz Żbikowski w 2004 roku ułożyli wyraz za 1750 punktów – zanim pojawił się 15-literowiec „podźwignęłyście”, przyczepiono doń m.in. „oderznąłbym” (w końcu: „poderznąłbym”), „dziarskiej” („żdziarskiej” – w *Nowym słowniku ortograficznym PWN* z 1996 roku pojawiła się Przełęcz Żdziarska i epitet „żdziarski”, czego w następnych wydaniach nie powtórzono), „astikach” („nastikach”), „fuzyjnych” („efuzyjnych”). Ten sam tandem autorski skomponował krzyżówkę za 3880 i 3883 punkty – najpierw Pikul ułożył diagram ze słowami „podżartowującej”, „przyfastrygowan”, „podźwignęłyście” (2004 r.), a potem Żbikowski ze zagranego 8-literowca („fiksatyw”) wydobyl 6 różnych słówek: „fi”, „fik”, „fiks”, „fiksa”, „fiksat”, „fiksaty”, co w sumie dało 3 punkty więcej, niż wyłożenie całego hasła „fiksaty” (zauważono to po 2 latach!). Rekord utrzymał się tylko miesiąc (od 23 kwietnia do 28 maja 2006 r.), gdy Marek Reda oparł znakomitą



↑ Prof. Jerzy Paszek podczas gry z wnukiem

kompozycję na 15-literowcach „podźwignęłyście”, „niebalsamującej”, „zadosycuczynmyż”, na siedmiu 8-literowcach („dziwadle”, „wibrioza”, „łotewsku”, „chłopiec”, „infantka”, „lalkarczy”, „megaherc”) oraz jednym 10-literowcu („wskóraniem”). Nowy rekord osiągnął 3973 punkty. Czy te Himalaje skrablowe można pokonać?



Kluczem do sukcesu okazało się wyzyskanie 9-literowca „barbórkom”, umieszczonego na polach 4L-12L planszy skrablowej (na polu 8L litera „ó” uzyskiwała aż 40 punktów). 8 grudnia 2011 roku skonstruowałem „piekielną maszynę”, zaczynając od 15-literowca „nieformatują-

cej” (litera „f” na tle zaproponowanej tu litery „b” przez Redę zyskiwała 28 punktów), następnie od czterech wsporników („dezabile”, „wszelako”, „łgarstwu”, „chłopiec”), podtrzymujących najcenniejszy (1481 punktów) kapitel, czyli czasownik „podźwignęłyście”; od środkowego epitetu „nieformatującej” w kierunku docelowego rozkaznika „zadosycuczynmyż”

(jest to dopuszczalna odmiana bardziej popularnej formy „zadosuczynmyż”) skierowałem trzy 8-literowce („inwalida”, „rozprawy”, „echinity”, czyli skamieniałe jeżowce), przecinając „rozprawy” hasłem „barbórkom” (aby uzyskać czterokrotne pomnożenie sumy punktów, najpierw ułożyłem słówko „ar”, a potem „barbórkom”). Ta kompozycja okazała się lepsza od układu Marka Redy prawie o 50 punktów.

Już następnego dnia, 9 grudnia 2011 roku, udało mi się „dobić” do pełnej pięćdziesiątki, bo na diagramie objawił się układ leksemów wart 4023 punkty.

17 grudnia skonstruowałem jeszcze przemyślniejszą rekordową maszynę, bo do „barbórek” dodałem również „alchemików”. Teraz wynik wyniósł aż 4049 punktów. To jednak nie koniec rekordów. Okres świąt przyniósł nowy sukces – 4075 punktów! ■

Jerzy Paszek


**Stefan
Oślizło**

Testy przedwyborcze

I tak znowu przyszedł czas wyborów. Będziemy wybierać rektora, prorektorów, dziekanów, prodziekanów, dyrektorów, zastępców dyrektorów, członków Senatu, Rad Wydziałów, Rad Instytutów... już nawet nie wiem, kogo jeszcze. Trzeba doprawdy dużo szczęścia, żeby nie być wybranym. Oczywiście można tego uniknąć, pozwalając się wybrać do Komisji Wyborczej, których też kilka wybieramy na różnych szczeblach. To jednak może się okazać nie do końca przemyślanym rozwiązaniem, bo nawet z komisji wyborczej niekiedy powołują do kandydowania – vide p. prof. Czesław Martysz, który najpierw był przewodniczącym Uczelnianej Komisji Wyborczej, a potem został wybrany na prorektora (oczywiście było to podczas poprzednich wyborów).

Warto się dobrze przygotować do wyborów, skoro już musimy kogoś wybrać. Trzeba się uważnie przyjrzeć wszystkim kandydatkom i kandydatom. Oczywiście nie po to, żeby dostrzec jakieś szczególne cechy urody lub – przeciwnie – subtelne mankamenty. Przecież jesteśmy dorośli i takie „telewizyjne” klasyfikowanie kandydatur nie przystoi członkom społeczności, bądź co bądź, akademickiej.

Proponuję jednak pewien test. Według moich obserwacji, ludzi władzy cechują pewne niezwykle przymioty. Otóż oni przez okrągły rok chodzą w garniturach, nie pocąc się latem i nie marznąc zimą. Jest to

przymiot „nadludzki”, ale widocznie ktoś predestynowany do sprawowania rządów musi się takim przymiotem cechować. Prawdę mówiąc, oznacza to jego przynależność do kategorii przybyszów z kosmosu, ale czyż władza nie jest dana od Boga i w tym sensie ma w sobie coś niezemskiego? W każdym razie dobrze byłoby „zlustrować” kandydatów z tego punktu widzenia. Oczywiście, rektor (lub rektorka; ale nie wiem, jak test „garniturowy” przeprowadzić na reprezentantkach płci odmiennej – czekam na sugestie) nie powinien się pocić ani marznąć. Prorektorzy – mogą się pocić nieznacznie lub zimą wkładać szalik. Dziekani: ich władza jest mniejsza, więc normy pocenia się i marznięcia są w tym przypadku łagodniejsze. Dyrektorzy instytutów są najbliżsi zwykłym ludziom, więc dopuszczamy tutaj nawet kandydatów chodzących w swetrach, T-shirtach i dżinsach. Oni się nie pocą, zwłaszcza gdy noszą przewiewny ubiór. Zimą wkładają jakieś ciepłe gustowne wdzianko.

Odrębną kategorię stanowią przedstawiciele pracowników będących nauczycielami, pracowników niebędących nauczycielami, studentów i doktorantów. Zwłaszcza te ostatnie dwie grupy korzystnie się wyróżniają pod względem ubioru: dziewczyny w dostojnych kreacjach, chłopcy w garniturach i pod krawatami. No tak, ale każdy z nich nosi w plecaku buławę – wszak mogą z nich wyrosnąć politycy, którzy, jako się rzekło, latem się nie pocą, a zimą nie marzną. Co prawda, nie wydaje się, by tę umiejętność można było wyćwiczyć – to raczej cecha wrodzona, ale trzeba próbować. I ty możesz zostać wodzem, przedtem zamieniając się w kosmitę odpornego na zmiany temperatury i w ogóle obojętnego na klimat panujący wokół! Tym wezwaniem kończę. Udać się na obserwację. Na szczęście mamy deptak i nikomu nie podpadnie przechadzający się Oślizło, podglądający kandydatów – zimą ubranych lżej od innych, a latem niepocących się w garniturach. ■


**Jerzy
Parzniewski**

Mule

Ta stara anegdota ma wielu bohaterów. Najczęściej jednak, jako *spiritus movens* całego zamieszania, pojawia się Gandhi. To on, podobno, na obiedzie wydanym (na jego cześć) w Londynie, gdy podano karczochy, a do nich miseczkę z wodą do oplukania palców (jako, że wstępna ob-

róbka tego warzywa odbywa się ręcznie, bez użycia narzędzi – co przypominam na wszelki wypadek, gdyby ktoś wybierał się akurat do Londynu), Gandhi wodę wypił, czym wywołał niemalą konsternację. By jednak nie wpędzać Mahatmy w konfuzję, uczestnicy obiadu solidarnie opróżnili zawartość swoich misek. Teraz polityka już nie jest tak wyrozumiała dla smakoszy. Przekonał się o tym Jacek Kurski. Wyznał on bowiem skromnie, że dla ojczyzny ratowania powrócił był (na krótko) do kraju, zamiast wieść polityczne „rozhowory” nad miską pełną muli w jakiejś brukselskiej knajpie. Ale czy nasi politycy potrafili docenić takie wyrzeczenie? Pierwsi zareagowali konserwatyści z ugrupowania PiS (Pierogi i Schabowy). Jak to? Zamiast nieść dumnie sztandar z narodowym posłaniem: „Żywią i poją” – Kurski skosmopolicial na unijnym wikcie i wyparł się rodzimej tradycji. Drugą grupę protestujących tworzyli przyszli kandydaci na europosłów. Do tej pory humory psuła im jedynie niezajomość obcych języków, ale będąc w większości, czuli się pewnie. Teraz Kurski zabił im ćwieka tymi mulami. Nie dość, że wyglądają dość obrzydliwie, to na dodatek lichy wie, jak to jeść. Być może regulują to jakieś unijne przepisy? Jak drania potraktować? Łyzeczką wyskrobać? Nożem ugodzić? Widelcem dziabnąć? Oczywiście,

można starą metodą odwrócić uwagę współbiedniaków okrzykiem: „Pali się!” I szybko zsunąć zawartość talerza do serwetki, ale to raczej jednorazowy wybieg. Jak się okazuje, polityka od kuchni bywa jeszcze bardziej bezlitosna od tej oficjalnej. Piotr Adamczewski, dziennikarz „Polityki”, wspominał kiedyś potrawy, do przełknięcia których trzeba było się wyzbyć narosłych uprzedzeń i konsekwentnie dyscyplinować żołądek, by utrzymać się w przeznaczonym dla niego miejscu. Choćby taki tajlandzki *balud* – jajko niespodzianka, czyli ugotowane na twardo jajo wraz z niewylęgłym kaczym pisklęciem. Albo *casu marzu* – dwa w jednym, owczy ser spulchniany wytrwale jeszcze na widelcu przez niezwykle żywotne larwy much. Najtrudniejszym zaś egzaminem dla kulinarnego recenzenta „Polityki” było gotowane baranie oko, lypiące z wyrzutem na dziennikarza. „Włożyłem więc oko do ust i pociągnąłem ze szklanki spory haust ciepłej wódki. Poszło!”. Jakże niewinnie prezentują się na tym tle mule Kurskiego. Niewinnie? Ja osobiście za bardzo nie wierzę w tę łatwość wyrzeczeń europośla. Przypomnijmy sobie z lekcji historii: jakże to starożytni Grecy poczynali sobie z rozłamowcami. Używali do tego pozostałości po bliskich krewnych muli. Na połówkach muszli ostryg, zwanych *ostrakon*, wypisywali nazwiska osób, które naruszyły ówczesną dyscyplinę partyjną (bądź jakąkolwiek inną). Stąd też i popularny dziś w wielu politycznych kręgach „ostracyzm”. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że gdzieś na obczyźnie, w brukselskiej knajpie, podczas kolejnej próby naprawy Rzeczypospolitej, posłowie Europejskiego Parlamentu pochyleni nad kociołkami omułek znaleźli wypisane na skorupkach tajemniczą ręką prezesa nazwiska: Kurski, Ziobro, Cymański.

PS Mule wyciągamy ze skorupki używając w tym celu – jako szczyptę – muszli innego osobnika. Wspominam o tym tylko na wypadek gdyby znowu komuś z Państwa przyszła ochota na robienie kariery w Brukseli. ■

Styczniowy spacer z cyklu „Śląsk na poziomie” – przygotowanego przez Muzeum Śląskie – odbywał się w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Spotkanie poprowadziła dr Aneta Borowik z Zakładu Historii Sztuki Uniwersytetu Śląskiego

Kulisy władzy

Na ogłoszony w 1923 roku konkurs architektoniczny zgłoszono 68 projektów. Różnicą zaledwie jednego głosu wygrał projekt krakowskiej grupy architektów – Kazimierza Wyczyńskiego, Stefana Żeleńskiego, Piotra Jurkiewicza i Ludwika Wojtyczki. Wybudowanie gmachu kosztowało 5 mln ówczesnych złotych, a architektura wewnętrzna i wyposażenie – 7,5 mln. Tak powstał monumentalny budynek Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, którego symbolika ukazywała potęgę państwa polskiego oraz tradycję i autonomiczny charakter przedwojennego Śląska.

Styl budowli to neoklasycyzm lat 20. podany wpływem *art deco* szkoły krakowskiej. Prostota, proporcje, geometryzacja form i wykorzystanie motywów ludowych – to charakterystyczne elementy tego stylu. Można je dostrzec już w okazałym westybulu, wysokim na trzy piętra, okolonym kolumnami przywodzącymi na myśl wawelskie krużganki. Wieńczy go kopuła, ozdobiona herbami jedenastu śląskich miast. Przed wojną na wszystkich czterech ścianach znajdowały się płaskorzeźby ukazujące związki Śląska z Macierzą. Naprzeciwko wejścia umieszczono alegorię Polonii zasiadającej na tronie i trzymającej zwój symbolizujący Statut Organiczny. Po obu jej bokach stali górnik i hutnik w strojach galowych. Po przeciwnej stronie widać było powstańca, któremu towarzyszył hutnik wykuwający zręby niepodległości. Dwie pozostałe płaskorzeźby symbolizowały Śląsk przemysłowy i Śląsk zielony, rolniczy. Wszystkie zostały zniszczone przez Niemców i dotąd ich nie zrekonstruowano. Zachował się, natomiast, wiszący w westybulu żyrandol ważący 650 kg. Wysokość, na jakiej jest umocowany, sprawia, że do jego mycia zatrudnia się alpinistów. Elegancki charakter tego wnętrza podkreślają także znajdujące się na ścianach okładziny stiukowe imitujące marmur.

Kolejnym etapem zwiedzania były tzw. *piano nobile* – reprezentacyjne sale na pierwszym piętrze. Środkowa – Sala Marmurowa – wygląda dziś zupełnie inaczej niż przed wojną. Wówczas, oficjalnie nazywana Salą Receptyjną, była raczej salą balową, miejscem przeznaczonym do spotkań towarzyskich. Na ścianach, wyłożonych częściowo materiałem i imitacją marmuru, wisiały kryształowe lustra. Pomiędzy nimi umieszczono balkony wewnętrzne dla orkiestry. Sufit zdobiły kasetony z rozetami oraz trzy kryształowe żyrandole. Na podłodze znajdowała się dekoracyjna rozeta. Po przejściu gmachu przez Niemców, wystrój sali radykalnie się zmienił. Podobno zmiany zaprojektował Albert Speer – architekt wnętrz w kancelarii Hitlera. Usunięto balkony, lustra, żyrandole, materiały pokrywające ściany, rozetę z podłogi, nadając sali charakter



foto: Agnieszka Sikora

↑ Gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego należy do najbardziej monumentalnych realizacji tego typu w II Rzeczypospolitej. Został wzniesiony w latach 1924–1929



foto: Agnieszka Sikora

↑ Reprezentacyjny westybul w części zajmowanej przez Sejm Śląski

surowości i powagi. Z Sali Marmurowej można przejść do Sal Błękitnej i Złotej, leżących

po obu jej stronach. Nazwy tych pomieszczeń nawiązują do barw heraldycznych wojewódz-

stwa śląskiego. Niegdyś były to saloniki, dzisiaj są salami konferencyjnymi.

W ogromnym budynku zaplanowano również część mieszkalną, przeznaczoną dla rodzin marszałka i wojewody. Mieszkania te, usytuowane w tzw. ryzalitach, miały oddzielne klatki schodowe prowadzące do bocznych wyjść i na dziedziniec wewnętrzny, na którym parkowały dwa samochody wojewody, a także znajdowała się stacja benzynowa. W okresie przedwojennym ostatnie piętro gmachu zajmowały zbiory Muzeum Śląskiego. Wraz ze zmianami dziejowymi, poszczególne pomieszczenia budowli znajdowały różne przeznaczenie. W czasach, gdy budynek był siedzibą władz hitlerowskich, w piwnicach prawdopodobnie przetrzymywano więźniów, co wydadają się potwierdzać napisy na ścianach. Władze komunistyczne, natomiast, przygotowały w podziemiach schron przeciwatomowy.

Niewątpliwie sercem budowli jest Sala Sejmu Śląskiego. Prawdopodobnie była wzorem dla sali sejmowej w Warszawie. W otaczającym ją korytarzu zachowały się oryginalne ławy i stojące pod ścianami pulpity do pracy oraz boazerie z charakterystycznym motywem trójkątów. Ten sam motyw widnieje na meblach wewnątrz sali. Ściany, podobnie jak w westybulu, wyłożone są stiukiem imitującym marmur kielecki. Dla posłów przeznaczono 80 miejsc, podzielonych pierwotnie na sześć sektorów. Widzowie przyglądający się obradom mają do dyspozycji 120 miejsc na galerii. Układ części prezydyjnej nie zmienił się od czasów przedwojennych. Nie zachował się, niestety, fotel marszałka, zniszczony przez Niemców z powodu zdobiących go symboli narodowych. Podobny los spotkał kilim, wiszący na ścianie prezydyjnej. Zaprojektowany przez Stefanię Ligasównę, ukazywał godła Polski i Śląska oraz herby śląskich miast. Ma zostać zrekonstruowany na podstawie zdjęć i powrócić na dawne miejsce. Oprócz kilimu, znaczącymi elementami wystroju były cztery popiersia: Karola Miarki, Pawła Stalmacha, Juliusza Ligonia i księdza Józefa Londzina. Twórcą oryginalnych rzeźb był Marcin Rożek. Ich współczesne odpowiedniki stworzył Augustyn Dyrda. Są mniejsze od pierwowzorów, a wykonano je z tworzywa imitującego brąz. Popiersie księdza Londzina zastąpiono wizerunkiem Józefa Lompy.

Zmienne koleje losu odcisnęły swoje piętno na architekturze wewnętrznej budynku. Na szczęście podejmowane są działania, mające na celu przywrócenie jej pierwotnego wyglądu. Zaprojektowany jako symbol mocarstwowej potęgi państwa polskiego, gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego nadal jest jednym z najciekawszych i najlepiej rozpoznawalnych obiektów architektonicznych Katowic. ■

Olga Witek

ERASMUS jest dla Ciebie!

Czy chcesz zrealizować część swoich studiów w zagranicznej uczelni?

Czy chcesz odbyć praktykę (obowiązkową lub nieobowiązkową) w wybranym przez siebie zagranicznym przedsiębiorstwie lub instytucji?

Czy chcesz poznać inne kultury i obyczaje?

Czy chcesz pogłębić znajomość języków obcych?

Czy chcesz poznać studentów z całej Europy?

Czy chcesz wzbogacić swoje CV?

Jeżeli tak i jeżeli jesteś studentem studiów licencjackich, magisterskich lub doktoranckich (dziennych bądź zaocznych), to program Erasmus jest stworzony właśnie dla Ciebie!

Do jakich krajów możesz wyjechać?

26 państw członkowskich Unii Europejskiej, 4 krajów Europejskiego Obszaru Gospodarczego: Islandii, Norwegii, Lichtensteinu i Szwajcarii oraz Chorwacji i Turcji.

Na jak długo możesz wyjechać?

Wyjazdy stypendialne studentów w ramach programu Erasmus – zarówno w celu realizacji części studiów, jak i na praktykę – trwają od 3 miesięcy (minimalny wymagany okres pobytu w zagranicznej uczelni lub instytucji) do 12 miesięcy. Pamiętaj, że Twój wyjazd musi być rozpoczęty i zakończony w ciągu tego samego roku akademickiego, czyli – według zasad programu Erasmus – między 1 czerwca a 30 września kolejnego roku kalendarzowego. W trakcie całego pobytu musisz mieć status studenta. Nie możesz być w tym okresie urlopowany. Zachowujesz prawa do świadczeń stypendialnych uzyskane przed wyjazdem. Otrzymujesz stypendium programu Erasmus, które ma zrekomensować większe koszty zakwaterowania i utrzymania podczas pobytu poza granicami kraju (zwróć uwagę, że studiując w kraju, też ponosisz koszty).

Co zrobić, aby wyjechać?

Chcieć! To podstawowy warunek.

Jeżeli interesuje Cię wyjazd na studia, musisz wybrać uczelnię z listy instytucji partnerskich swojego wydziału lub instytutu (mamy obecnie blisko 400 umów z 250 uczelniami!). Udoskonalić – albo opanować – język, w jakim prowadzone są zajęcia w wybranej uczelni (nie zawsze jest to język kraju, w którym ona się znajduje). Jeżeli chcesz wyjechać na praktykę, wybierasz instytucję, w której chcesz ją odbyć. Oczywiście musisz pamiętać o języku roboczym, używanym w tej organizacji. Zadbaj o średnią i przemysł uzasadnienie swojej kandydatury.

I wreszcie, weź udział w rekrutacji prowadzonej na Twoim wydziale (więcej informacji na stronie: www.erasmus.us.edu.pl oraz u koordynatorów wydziałowych). Rekrutacje przeprowadzane są przez jednostki dydaktyczne (wydziały lub instytuty) w semestrze letnim na cały kolejny rok akademicki. Dokładne terminy rekrutacji określone są przez te jednostki. W trakcie studiów w uczelni zagranicznej student programu Erasmus traktowany jest przez tę szkołę w taki sam sposób, jak jej studenci. To znaczy, że masz takie same prawa (i obowiązki) i nie ponosisz żadnych dodatkowych opłat za naukę. Pamiętaj, w ramach programu Erasmus można wyjechać tylko raz na studia i raz na praktykę. Masz więc szansę na dwa wyjazdy stypendialne.

Dzięki programowi Erasmus, w ciągu 13 lat jego realizacji w Uniwersytecie Śląskim na stypendium wyjechało ponad 2600 studentów. Ponieważ gościmy coraz więcej obcokrajowców, masz szansę na spotkanie przyjeżdżających na naszą uczelnię studentów zagranicznych. Możesz także uczestniczyć w zajęciach prowadzonych gościnnie przez coraz liczniej przyjeżdżających do nas, w ramach Erasmus, pracowników naukowych uczelni partnerskich.

Dział Współpracy z Zagranicą

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



➔ NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

LITERATUROZNAWSTWO. *Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze*. T. 21: Kobiety w literaturze Słowian Wschodnich. Red. Halina Mazurek, Beata Pawletko

Literatura środka. Kontekst słowiański. Red. Barbara Stempczyńska, Lidia Mięowska

Elżbieta Dutka: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*

Michał Krzykawski: *L'Effet Bataille. De la littérature d'excès à l'écriture. Un „texte-lecture”*

Paweł Majerski: *Hybrydy. O „młodej poezji” z lat sześćdziesiątych*
Filip Mazurkiewicz: *Podróż na Atlantydę. O I tomie „Nowej baśni” Teodora Parnickiego*

Zuzanna Szatanik: *De-Shamed. Feminist Strategies of Transgression: The Case of Lorna Crozier's Poetry*

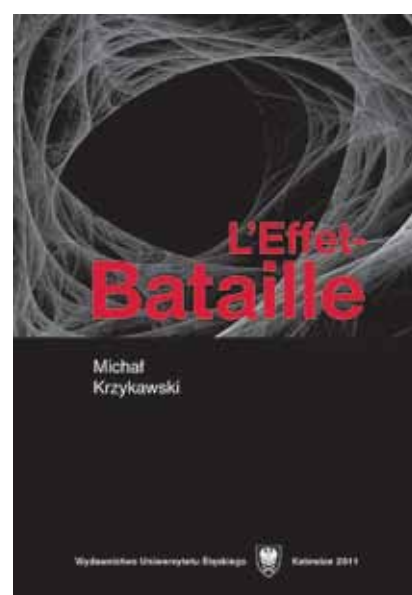
EDYTORSTWO. *Niedrukowane dramaty Gabrieli Zapolskiej*. T. 1: „*Nerwowa awantura*” oraz „*Pariasy*”. T. 2: „*Carewicz*” i „*Asystent*”. Red. Jan Jakóbczyk, współpr. Krystyna Kłosińska, Krystyna Gątkowska-Kralkowska, Magdalena Piekara, Jerzy Paszek

JĘZYKOZNAWSTWO. Izabela Łuc, Małgorzata Bortliczek: *Język uwikłany w ponowoczesność*

PRAWO. *Prywatnoprawne instrumenty oddziaływania Skarbu Państwa na przedsiębiorców*. Red. Rafał Blicharz, Michał Kania

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CUDZOZIEMCÓW. Barbara Serafin, Aleksandra Achtelik: „*Miło mi panią poznać*”. *Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*. Wyd. 6. + płyta CD



➔ ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. *Wieki Stare i Nowe*. T. 4 (9). Red. Sylwester Fertacz, Maria W. Wanatowicz

ETNOLOGIA. Maciej Kurcz: *Jak przeżyć w afrykańskim mieście? Człowiek wobec pograniczności oraz procesów urbanizacyjnych w południowosudańskiej Dżubie*

SOCJOLOGIA. *Aktywizacja edukacyjna i zawodowa mieszkańców a jakość życia w miastach peryferyjnych*. Red. Adam Bartoszek, Urszula Swadźba

O pożytkach z badań z dziedziny socjologii i antropologii polityki. Próby refleksji. Red. Jacek Wódz

LITERATUROZNAWSTWO. Jan Piotrowiak: *Namysł i emocje. Studia i szkice o doświadczeniu poetyckim Haliny Poświatowskiej*

JĘZYKOZNAWSTWO. *Bogactwo polszczyzny*. T. 4. Red. Joanna Przyklenk, Artur Rejter

Danuta Gabryś-Barker: *Reflectivity in Pre-service Teacher Education: A Survey of Theory and Practice*

DYDAKTYKA. *Wiedza o języku w szkole i kompetencje językowe uczniów*. Red. Bernadeta Niesporek-Szamburska

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Młody odbiorca w kręgu lektur pożytecznych i szkodliwych*. Red. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, współpr. Sylwia Gajownik

PEDAGOGIKA. Anna Nowak: *Zagrożenie wykluczeniem społecznym kobiet niepełnosprawnych*

NAUKI TECHNICZNE. Dariusz Bochenek: *Technologia wytwarzania i właściwości multiferroikowej ceramiki typu PFN*

Podręczniki i skrypty

JĘZYKOZNAWSTWO. Piotr Czerwiński: *Формы личных имен русского речевого употребления. Обиходно-нейтральные образования и некоторые их производные* [Fromy rosyjskich imion własnych i ich użycie. Formacje potoczne i niektóre ich pochodne]

SZPiT „Katowice” na festiwalu w Indiach



1



2



3



4



5



6

- 1 W grudniu 2011 roku Studencki Zespół Pieśni i Tańca „Katowice” Uniwersytetu Śląskiego wziął udział w Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym Mood Indigo w Bombaju
- 2 Hinduska publiczność gorąco przyjęła studentów z Polski, bardzo podobały się zarówno śląski walczyk, jak i żywieckie obyrtki
- 3 Organizatorzy zapewnili Zespołowi liczne atrakcje turystyczne, takie jak wizyta pod Bramą Indii

- 4 Egzotyczną atrakcją dla studentów z Polski były święte krowy przechadzające się po ulicach metropolii oraz małpy na wyspie Elefantyna
- 5 Członkowie Zespołu mieli także okazję do poznania miejscowej ludności
- 6 Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny Mood Indigo Worldfest 2011 został zorganizowany przez Indyjski Instytut Technologii w Bombaju

Foto: Wacław Zubel



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Program „Uczenie się przez całe życie”
Erasmus

erasmus

studia i praktyki za granicą

dla wszystkich studentów Uniwersytetu Śląskiego



Uniwersytet Śląski

Dział Współpracy z Zagranicą

Bankowa 12, 40-007 Katowice, Polska

tel./fax: +48 32 359 11 78, e-mail: erasmus@us.edu.pl

Sprawdź to!

www.erasmus.us.edu.pl

Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej. Projekt lub publikacja odzwierciedlają jedynie stanowisko ich autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w nich zawartość merytoryczną.